

Odnawialne źródła energii. Bez rozwoju energetyki wiatrowej prąd może być coraz droższy **str. 9**



FOT. 123RF

Rekordowe wyniki banków. Jak CIT wpłynie na ich długofalowy rozwój? **str. 10**

BIZNES

Nr 51 (24 828)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Wtorek, 3.03.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

Inwestycja Szpitala Uniwersyteckiego. Powstanie nowy budynek dla Oddziału Psychiatrii **str. 4**



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Ewa Bem będzie gwiazdą koncertu „Byłeś serca biciem” - Tribute to Andrzej Zaucha” str. 6

18-metrowa grafika na wystawie prac prof. Stanisława Wejmana w Pałacu Sztuki str. 6



FOT. ANNA PIĄTKOWSKA

ASY MAŁOPOLSKI I SPORTOWIEC MAŁOPOLSKI

Triumfowała Klaudia Zwolińska, która medalami podbiła kajakarski świat **str. 14**



FOT. ANNA KACZMAREK

JEST PETYCJA DOT. ZMIANY ZASAD PRACY RADY MIASTA KRAKOWA

Apelują do radnych: Weźcie się do roboty

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Od tego roku sesje Rady Miasta Krakowa odbywają się raz w miesiącu, a nie co dwa tygodnie. Do przewodniczącego RMK złożono petycję ws. wprowadzenia korekty prac radnych.

- Nie może być tak, że radni przychodzą rano, podbijają obecność, a potem podczas wystąpień mieszkańców ich nie ma. Kiedy referowaliśmy sprzeciw wobec strefy czystego transportu w 2024 roku, mówiliśmy do pustej sali. Czy jak wysyłają swoje dzieci do szkoły, mówią im, że mogą być na pierwszej i na ostatniej lekcji,

a w środku może ich nie być? Jeżeli takie przesłanie do dzieci trafia, to nie dziwię się, że potem radni tak pracują - mówi Piotr Bartosz, autor petycji, pod którą zbierano podpisy.

Organizatorzy konferencji podkreślili, że interweniują w związku z „systemem wagarowania” krakowskich radnych. Przybyli z hasłami, m.in.: „Radni do roboty”, „Rada Miasta dla Mieszkańców”.

Podczas konferencji przed magistratem zaprezentowano następujące postulaty: 1. Zmiana regulaminu. Głosowanie powinno odbywać się bezpośrednio po rozpatrzeniu danego punktu obrad - przed przejściem do kolejnego. 2. Koniec z cięciami. Wyrażono sprzeciw wobec zmniejszenia liczby sesji z 25

do 14 w skali roku. 3. Jawność i debata. Zaapelowano o zapewnienie fizycznej obecności radnych podczas merytorycznej części obrad, tak aby zagwarantować przejrzystość i realną debatę.

W petycji zwrócono również uwagę, że niejednokrotnie dyskusja nad projektami uchwał toczy się pod nieobecność wielu radnych. „Zdajemy sobie sprawę, że radni często podejmują inne czynności zawodowe i z ich punktu widzenia przyjsie na koniec sesji, zagłosowanie i odebranie diety jest optymalne. Jednak radni powinni służyć mieszkańcom i na dzień sesyjny powinni być w pełni do ich dyspozycji”.

A co na ten temat sądzą radni?
Czytaj str. 3

Mieszkańcy wybrali imię dla nowej kładki

„Anawa” - taką nazwę dla kładki Kazimierz-Ludwinów wskazali Czytelnicy w naszej sondzie. Po tym werdykcie potrzeba podpisów i zgody radnych, by nazwa stała się oficjalna **str. 4**

Nr ISSN 0137-9089

Nr Indeksu 350052



9 770137 908029



Escalacja konfliktu na Bliskim Wschodzie. Iran atakuje Cypr str. 8



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Konferencja przed krakowskim magistratem ws. petycji dotyczącej zasad obrad Rady Miasta Krakowa

Jutro w Dzienniku Polskim Strona Zdrowia

● Narodowy Fundusz Zdrowia traktuje otyłość jako przewlekłą chorobę wymagającą leczenia. NFZ oferuje chętnym darmowe plany żywieniowe

Marek Mazurkiewicz
publicysta



LEKCJA ANDERSENA

Baśnie Andersena mają prawie dwieście lat, ale ich bohaterów bez trudu rozpoznajemy we współczesnym świecie - także w polityce. Ich przesłanie pozostaje aktualne. Andersen w swoich baśniach dotyka uniwersalnych wartości, a także krytykuje i wyśmiewa ludzkie przywary, które towarzyszą kolejnym pokoleniom. „Brzydkie kaczątka”, „Dziewczynka z zapałkami” czy „Królowa Śniegu” to opowieści o poczuciu własnej wartości, trudach życia w biedzie i potrzebie wsparcia ze strony bliskich, znaczeniu przyjaźni, miłości oraz odwiecznej walce dobra ze złem. Ich uniwersalność sprawia, że baśnie Andersena pozostają aktualne. Spośród licznych jego utworów, których zbiory znajdziemy w naszych domowych bibliotekach, na uwagę zasługuje bajka z kontekstem politycznym.

„Nowe szaty cesarza” to doskonała satyra na próżność i konformizm. Powstała w świecie rządzonym przez królów i cesarzy, bardzo długo przed wynalezieniem radia, telewizji, internetu i sztucznej inteligencji. Mimo to jej morał nadaje się do tego, by na kolejnych kartach historii krytykował i wykpiwał ludzkie przypadłości, które szczególnie często widać w kręgach władzy.

Amerykański prezydent i jego otoczenie doskonale wpisują się w scenografię baśni Andersena. Ostatnio na oficjalnych „socialach” Trumpa pojawił się filmik, w którym w garniturze gra on w hokeja, strzela gola Kanadyjczykom i wygrywa mecz. To oczywiście wytwór AI i trudno brać filmik na poważnie, podobnie jak - coraz częściej - jego politykę. Decyzje Trumpa nie tylko wywołują chaos, ale przynoszą skutki odwrotne od zamierzonych. Nakładanie przez USA ceł okazało się - według Sądu Najwyższego USA - niezgodne z prawem, a zamiast pokoju na świecie mamy kolejne konflikty. Na szczęście coraz częściej słychać głosy - podobnie jak w bajce Andersena - że „cesarz jest nagi” i że polityka Trumpa więcej przynosi szkód niż korzyści. Polscy politycy, którzy nadal mają niezłomną wiarę w Trumpa, powinni przypomnieć sobie, że w polityce, tak jak u Andersena, zawsze przychodzi moment, gdy ktoś musi powiedzieć prawdę - że cesarz jest nagi, nawet jeśli inni wolą udawać, że tego nie widzą.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
14°C



MIN
-2°C

Wiatr pld.-wsch. 6 km/h
Słonecznie, bezchmurnie i ciepło. Wymarzona pogoda na spacer

JUTRO

MAX
15°C



MIN
1°C

Wiatr ptn. zach. 15 km/h
Dużo słońca, bezchmurnie, opady deszczu nie są przewidywane

ZDJĘCIE DNIA

Tragiczny wypadek w Beskidzie Niskim. Nie żyje kobieta.

Turystka spadła około 20 m po kamienistym zboczu Lackowej. Upadek zakończył się dramatycznie, wystający z ziemi korzeń przebił okolicę pachwiny, powodując masywny krwotok. Ratownicy zatamowali krwawienie, jednak doszło do zatrzymania krążenia. Rozpoczęto resuscytację i po przywróceniu czynności życiowych kobietę przetransportowano śmigłowcem LPR do gorlickiego szpitala. Niestety mimo wysiłków lekarzy zmarła.

Lech Klimek



FOT. GRUPA KRYNICKA GOPR

ROZMOWA DNIA

Widać zarys dwóch PiS-ów, niewykluczone, że się rozejdą

Agaton Koziański
agaton.kozinski@polskapress.pl

- Różnice w PiS to nie tylko stosunek do UE. Kluczowa jest inna zmienna: czy być radykalnym czy umiarkowanym. Tym ważniejsza jest decyzja Kaczyńskiego, kto ma być kandydatem na premiera pomostowego - mówi prof. Bartłomiej Biskup, politolog z Uniwersytetu Warszawskiego.

Jarosław Kaczyński chce ogłosić w marcu nazwisko kandydata PiS na premiera. Czy jest sens przedstawienie takiej kandydatury półtora roku przed wyborami? Rzeczywiście, jest na to za wcześnie.

Myśli Pan, że na zapowiedzi się skończy?

Przeciąganie ogłoszenia nazwiska jest jednym z rozwiązań. Wewnątrz PiS ścierają się różne opinie, różne frakcje rozmawiają z prezesem Kaczyńskim i przekonują go do własnych rozwiązań. Ale on też stał się zakładnikiem własnych słów. Gdyby nazwiska premiera jednak nie ogłosił, byłby to sygnał, że w partii coś się sypie, że jakiś plan nie wypalił.

Nie pierwszy i pewnie nie ostatni plan Kaczyńskiego, który by się rozsypał.

Oczywiście, on równie dobrze może nie ogłosić żadnego nazwiska, choć dzisiaj obstawiam, że jednak je przedstawi.

I w ten sposób zażegna wewnętrzne spory w Prawie i Sprawiedliwości?

Zależy od tego, czy ten kandydat skupi wszystkich pod jedną flagą. W takich sytuacjach kluczowy jest czynnik czasu.

Myśli Pan, że Jarosław Kaczyński, ogłaszając nazwisko kandydata na premiera, gra na zmianę większości jeszcze w obecnym Sejmie? Bo po rozpadzie Polski 2050 można sobie wyobrazić inną koalicję rządową niż obecna. Nie można tego wykluczyć. Kandydat na premiera przejściowego czy pomostowego miałby za zadanie właśnie rozbić w tej kadencji obecną koalicję. Uda się albo się nie uda, ale trochę krwi rządowi taki premier pomostowy może zepsuć. Spodziewam się jakiejś formy ucieczki do przodu, to znaczy wskazania kogoś od prezydenta albo jakiegoś samorządowca w typie prezydenta Stalowej Woli Lucjusza Nadberezego. Tego typu wskazanie byłoby też formą łagodzenia napięcia pomiędzy poszczególnymi frakcjami wewnątrz Prawa i Sprawiedliwości - żadna z nich nie poczułaby się wzmocniona kosztem innych, nikt nie miałby poczucia niedoceniaenia czy zagrożenia. Choć też nie spodziewam się, żeby tego typu ruch złagodził napięcia wewnątrz PiS-u. Wewnętrzne walki będą trwały dalej.



FOT. HTTPS://NPI.SMILW.EDU.PL/

Jakie będą konsekwencje tego konfliktu? Twórcza destrukcja, która tylko mobilizuje PiS do walki w kampanii? Czy odwrotnie: ta partia już wpadła w korkociąg śmierci i tylko kwestią czasu jest, kiedy skłócona rozbije się o ziemię? Jak daleko to zaszło?

Dziś idzie to zdecydowanie w kierunku destrukcyjnym. Po stronie PiS można dostrzec dwa kierunki działania. Pierwszy to utwardzanie kursu, chęć odbijania elektoratu, który uciekł do Konfederacji i partii Grzegorza Brauna. Ale jest drugi kierunek, mówiący, że nie można dać się zwariować i stać się partią skrajną. Tych dwóch kierunków nie da się tak prosto pogodzić. Dlatego właśnie uważam ten wewnętrzny spór w PiS za destrukcyjny. Widać zarys dwóch PiS-ów. Różnice nie sprowadzają się tylko do stosunku do UE. Kluczowa wydaje mi się inna zmienna: czy być bardziej radykalnym czy bardziej umiarkowanym. Niewykluczone, że w końcu te oba obozy się rozejdą. Tym ważniejsza jest decyzja Jarosława Kaczyńskiego o tym, kto okaże się kandydatem na premiera pomostowego - i jak do jego propozycji dostosunkują się poszczególne frakcje.

PRZYRODA

Gra o orzechy

Ostatnimi czasy regularnie odwiedza mnie wiewiórka. O ile jesienne wizyty były mocno uzasadnione podbiorem orzechów laskowych, to łożenie po trawniku, gdy tylko stopniał śnieg już nie. Bo i po co? Po laskowych przysmakach zostało tylko wspomnienie, a innych smakolek w suchej trawie brak. Jest tylko jeden powód odwiedzin: magazyny z jedzeniem. Wiewiórki są przezorne. Zbierają więcej żołądki, orzechów laskowych czy bukwi, niż mogą zjeść, a nadmiar chowają na kilka sposobów. Za spiżarnię może służyć dziupla lub wykrot. Zakopują też zbiory w ziemi. Tu mała dygresja: wiewiórki mają mieć krótką pamięć i zapominać o położeniu spiżarni. A przyroda ma mieć z tego zysk, gdyż z zakopanych żołądki czy bruki wyrastają nowe drzewa. To bajka. Wiewiórka stosuje strategię rozproszonych zbiorów. Przedkłada liczne, skromnie zaopatrzone magazyny nad kilka bogatych w zapasy. W ten sposób minimalizuje straty w przypadku kradzieży, która w życiu wiewiórek jest czymś normalnym. Własne zapasy to jedno, ale rabunek cudzych zbiorów jest mile widziany. Mój gość zapewne rozproszył skradzione z moich drzew orzechy i regularnie po nie wraca. Zaś bieganie po całym ogrodzie to - jak to mówią służby specjalne ze Wschodu - „maskirowka” dla oszukania przeciwnika. Byłem co prawda jedynym widzem, lecz w okolicy błąka się wiele srok i sójek, a to urodzeni rabusie.

Grzegorz Tabasz

Kronika Krakowska

244

tysiące połączeń odebrano w 2025 roku ramach działalności Krakowskiego Centrum Kontaktów pod numerem telefonu 12 616 55 55

NASZE MIASTO Rusza badanie opinii poświęcone Strategii Rozwoju Krakowa

Prezydent Miasta Krakowa zaprasza mieszkanki i mieszkańców miasta do udziału w trwającym od 2 marca do 17 kwietnia

badaniu opinii dotyczącym kierunków rozwoju naszego miasta. Badanie opinii składa się z: ankiety elektronicznej dla mieszkańców miasta oraz debat eksperckich w obszarach: gospodarka, nauka, kultura, zielen, transport oraz bezpieczeństwo.

KRAKÓW

TELEFON
dziennikarza dyżurnego

☎ 697 730 318

E-MAIL

✉ redakcja@gk.pl

RADA MIASTA KRAKOWA KONTROWERSJE WOKÓŁ HARMONOGRAMU POSIEDZEŃ I OBECNOŚCI PODCZAS DYSKUSJI

Radni do roboty! Jest ostry apel

Piotr Tymczak

piotr.tymczak@polskapress.pl

Rzadsze posiedzenia i pusta sala podczas wystąpień mieszkańców wywołały burzę w krakowskim samorządzie. A co radni sądzą na ten temat?

Mieszkańcy podpisani pod petycją zwrócili się o jej odczytanie podczas sesji RMK oraz podjęcie działań mających na celu realizację ich postulatów. W petycji zaznaczono m.in.:

„Obecny tryb prac radnych jest korzystny dla nich samych, bowiem pozwala na uczestnictwo we wszystkich głosowaniach pod koniec sesji, a jednocześnie nie wymaga uczestnictwa w obradach nad poszczególnymi punktami porządku obrad. Tymczasem mieszkańcy mają prawo oczekiwać, zwłaszcza w przypadku dyskusji nad wniesionymi przez nich petycjami, wnioskami oraz projektami uchwał w ramach obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej – że ich postulaty, głos, pytania i wątpliwości będą wysłuchane przez tych, którzy mają władzę, by decydować o różnorodnych aspektach ich życia”.

W sprawie tegorocznego harmonogramu organizacji sesji otrzymaliśmy informację z Kancelarii Rady Miasta Krakowa. – Ramowy harmonogram sesji przewiduje, że w styczniu, lutym, marcu, kwietniu, maju, lipcu, sierpniu,

wrześniu, październiku i listopadzie odbędą się raz w miesiącu. Natomiast w czerwcu i grudniu zostały zaplanowane dwie sesje w miesiącu – informują w Kancelarii RMK.

I dodają, że zmniejszenie liczby sesji RMK nie wiąże się ze zmniejszeniem diet miejskich radnych.

Co na to radni?

– Bardzo rzadko się zdarza, że zgadzam się z czymkolwiek, co mówi Konfederacja, ale w przypadku organizacji obrad Rady Miasta w stu procentach można przychylić się do tych postulatów. Były już one kierowane wielokrotnie przez radnych zarówno z klubu Kraków dla Mieszkańców, jak i Prawa i Sprawiedliwości. Zwracano uwagę, że błędną decyzją było zwołanie sesji zaledwie raz w miesiącu, skoro w całej poprzedniej kadencji i wcześniejszych częstotliwość obrad Rady Miasta była większa – komentuje radny Łukasz Maślona z klubu Kraków dla Mieszkańców, wiceprzewodniczący RMK.

Podobnie wypowiada się radny Michał Drewnicki (PiS), wiceprzewodniczący RMK: – Sesje co dwa tygodnie były w Krakowie dobrą praktyką. Wszyscy byli do tego cyklu przyzwyczajeni, mieszkańcy, dziennikarze, radni, różne strony. Cykl dwutygodniowy pozwala na rozpatrywanie projektów w trybie dwóch czytań,



FOT. ANDRZEJ BANAS

Wpłynęła petycja dotycząca zmiany zasad pracy RMK

czyli na jednej sesji jest dyskusja, a za dwa tygodnie głosowanie. Jest więc czas na przygotowanie poprawek, dyskusję. A teraz mamy taką sytuację, że jak czegoś nie przegłosujemy na jednej sesji, to następna będzie za miesiąc czy półtora.

Radny Michał Drewnicki zwraca też uwagę: – Im więcej sesji, tym większa możliwość dla radnych, głównie opozycji, zabierania głosu, składania interpelacji, spotkania się z ludźmi. Sesja raz na miesiąc powoduje, że rada jest marginalizowana. To efekt działań Koalicji Obywatelskiej. U nich ośrodkiem decyzyjnym jest prezydent, więc rada już jest niepotrzebna.

Radny Łukasz Maślona zaznacza: – Obecne zasady obrad to arbitralna decyzja przewodniczącego RMK Jakuba Koska, który oznajmił, że je wprowadza.

Poddał je pod głosowanie, zresztą na mój wniosek. I jego koledzy partyjni poparli to rozwiązanie przy sprzeciwie klubów Kraków dla Mieszkańców i PiS.

Nieobecność radnych podczas sesji

Radni opozycyjni nie mają też nic przeciw temu, aby głosowania odbywały się po procedowaniu każdej uchwały.

– Jest wiele takich punktów, które ogniskują zainteresowanie mieszkańców i w związku z tym na zasadzie odstępstwa czasami pan przewodniczący zgadzał się, żeby te punkty głosować po czytaniu projektu. Myślę, że należałoby przyjąć, że jeśli chodzi o druki związane chociażby z mieniem, mogłyby być głosowane w pakietach, bo faktycznie czasami krócej trwa referowanie takiego punktu,

niż jego głosowanie – mówi radny Łukasz Maślona.

I dodaje: – W sprawach, które są dla krakowian istotne, tym bardziej jak mieszkańcy są na sali, głosowanie powinno się odbywać zawsze po punkcie. Myślę, że to w jakiś sposób też ograniczyło notoryczną nieobecność radnych w trakcie sesji, czyli przychodzenie na blok głosowań i na początek sesji.

Michał Drewnicki komentuje: – Postulat, żeby głosowanie było od razu po dyskusji przewija się od wielu lat. Nie mam nic przeciwko. Jeżeli mieszkańcy śledzą sesję i chcą, aby głosowanie było od razu, to dla mnie to jest oczywiste, aby tak było.

O obowiązujące zasady prac RMK i możliwość ewentualnych korekt zapytaliśmy jej przewodniczącego Jakuba Koska (KO). – Wprowadzenie harmonogramu sesji w tym roku to była moja decyzja – przyznaje przewodniczący Jakub Kosk.

I wskazuje na dwa powody swojej decyzji. – Pierwszy jest taki, że sprawdziłem, jak to wygląda we wszystkich innych miastach wojewódzkich i tutaj zdecydowanie byliśmy liderem, zwołując sesje co dwa tygodnie, a później co trzy tygodnie. Teraz mamy sesji w zasadzie tyle, ile jest w innych miastach, a nawet jesteśmy jednym miastem najczęściej zwołujących sesje, mimo zmiany – wyjaśnia. – Drugi powód wiąże się z tym, że każda sesja to jest też kilkanaście wcze-

śniejszych posiedzeń komisji plus dzień sesyjny. W tych dniach dyrektorzy wydziałów urzędu i wielu urzędników nie robią nic innego, tylko siedzą na sesjach, na komisjach, bardzo często tylko czekają na swój punkt, zamiast pracować na rzecz mieszkańców – dodaje.

Jakub Kosk zwraca też uwagę, że zwoływanie sesji co miesiąc nie oznacza, że nie mogą odbywać się częściej: – Niczym nie ryzykujemy, bo jeśli będzie coś bardzo pilnego, możemy zwołać sesję nadzwyczajną, tak też może się stać na wniosek radnych opozycyjnych. A jak już styczniowa sesja pokazała, to nawet długość obrad się nie wydłużyła w związku z tym, że sesje odbywają się rzadziej. Wprowadzanie sesji na obecnych zasadach było więc racjonalnym posunięciem i będę tego bronił.

Jakub Kosk odpowiada też na zarzut, że rzadsze sesje, to mniejsza możliwość krytyki ze strony opozycji: – Krytykować nas można każdego dnia.

A czy głosowania będą się odbywać po procedowaniu każdego punktu obrad? – Wszystko można zrobić, tylko jest kwestia tego, czy Rada Miasta będzie chciała. Rozwiązania zaproponowano w petycji, która zostanie skierowana do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Miasta Krakowa. Zobaczymy, jak Komisja to rozpatrzy. Później na pewno będzie dyskusja podczas sesji – mówi Kosk. ©

Czy powstanie otwarty basen przy ulicy Eisenberga w Krakowie?

Piotr Tymczak

piotr.tymczak@polskapress.pl

Mieszkańcy Krakowa narzekają na brak w mieście otwartych basenów. Taki miał powstać przy ul. Eisenberga. Pojawiły się jednak duże perturbacje związane z realizacją tego projektu.

– Bardzo liczyliśmy na to, że basen otwarty przy ulicy Eisenberga w tym roku się pojawi. Niestety, do tej pory inwestor, który jest operatorem istniejącego obiektu, nie wykonuje prac da-

jących realne nadzieje – przyznał w niedawnej rozmowie z nami wiceprezydent Krakowa Łukasz Sęk. – Jest za wcześnie na zrywanie umowy, bo inwestor może się z niej wywiązać. Jeżeli do końca pierwszego kwartału tego roku nie będziemy widzieli postępu, to pewnie rozpoczniemy procedurę rozwiązania umowy, naliczenia kar i szukania nowego rozwiązania dla budowy otwartego basenu – dodał.

Jak wyjaśniono nam w Zarządzie Infrastruktury Sportowej w Krakowie, zgodnie z deklaracjami operatora obiektu

realizacja nowej inwestycji planowana na III kwartał 2025 r. nie została rozpoczęta.

– Dzierżawca został wezwany do złożenia wyjaśnień. Obecne zapisy umowy nie determinują terminu rozpoczęcia inwestycji i zgodnie z jej zapisami inwestor ciągle jest w terminie – poinformowano nas w ZIS.

Zgodnie z umową dzierżawca zobowiązany jest do budowy odkrytego basenu zewnętrznego wraz z infrastrukturą towarzyszącą, ponosząc całość kosztów inwestycji. Oprócz realizacji drugiego etapu inwe-

stycji, obejmującej budowę basenu odkrytego wraz z infrastrukturą towarzyszącą, umowa nie zakłada kolejnych jej etapów.

W umowie dzierżawy została przewidziana możliwość rozwiązania tej umowy za wypowiedzeniem ze skutkiem natychmiastowym w przypadku niezrealizowania inwestycji przez dzierżawcę. Umowa dzierżawy przewiduje też możliwość nałożenia na dzierżawcę kary umownej za każdy dzień zwłoki w realizacji zamierzenia.

Centrum Sportu i Rekreacji Przystań, czyli kryta pływalnia

przy ul. Eisenberga, powstała w latach 2018–21 na działce, na której znajdowały się obiekty Ośrodka Sportu „Krakowianka” (gdzie latach 70. XX w. wybudowano kąpielisko, które funkcjonowało do 2008 roku).

Budowa kompleksu na Grzegórkach sfinansowana z budżetu Krakowa kosztowała ponad 56 mln zł. W lipcu 2021 roku ZIS podpisał umowę z „Agata Stelnik. Deliver Services” na dzierżawę na czas nieokreślony dot. prowadzenia basenu, strefy wellness i siłowni w obiektach przy ul. Eisenberga 4.

W ramach umowy operator zobowiązał się także do opracowania w ciągu dwóch lat (od podpisania umowy) dokumentacji projektowych dot. drugiego etapu inwestycji, czyli budowy basenu zewnętrznego, a w ciągu kolejnych trzech lat wykonania zewnętrznej niecki basenowej z podgrzewanym dnem wraz z infrastrukturą towarzyszącą.

Dzierżawca obiektu zobowiązany został do uzyskania decyzji zezwalającej na użytkowanie odkrytego basenu wraz z infrastrukturą towarzyszącą do 31 grudnia 2026 roku. ©

3 MARCA

Imieniny obchodzą: Hieronim, Innocenty, Jakub, Kamila, Tycjan
1855 - w Krakowie pojawiły się jednokonne dorożki, cypserówki
1912 - bp Adam Stefan Sapieha odbył ingres do katedry
1977 - Polska ratyfikowała Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka
2011 - Adam Małysz ogłosił zakończenie kariery sportowej
2012 - w katastrofie kolejowej pod Szczekocinami zginęło 16 osób, a 57 zostało rannych



FOT. ARCHIWUM

3 MARCA 1941
Wydano zarządzenie o utworzeniu w Krakowie żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej (getta). Znalazło się tam ponad 15 tys. osób. Na zdjęciu brama I getta, rok 1941. Wejście z Rynku Podgórskiego na ul. Limanowskiego

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki

10:20 - Teresa Piskorz (lat 78)
 11:00 - Lidia Bublińska (lat 89)
 12:00 - Łucjan Głowacz (lat 92)
 12:20 - Józef Morawski (lat 77)
 13:00 - Marian Fafara (lat 93)
 13:40 - Ryszard Sławiński (lat 84)

Cmentarz Wola Duchacka

14:00 - Janina Polańska (lat 95)

Cmentarz Prądnik Czerwony

11:00 - Gustaw Hojny (lat 76)
 11:40 - Maciej Kwiatkowski (lat 47)
 11:40 - Krystyna Bogusz (lat 79)
 12:00 - Rymgald Bywanis (lat 90)
 12:20 - Andrzej Kuczabski (lat 82)

13:00 - Wojciech Żemło (lat 75)

13:40 - Lawrendia Gorycka (lat 73)

13:40 - Ryszard Rucki (lat 91)

Cmentarz Grębałów

11:00 - Stefania Augustyn (lat 94)

12:20 - Maria Dopart (lat 88)

Cmentarz Komunalny w Podgórzkach Tynieckich

9:00 - Dzieci martwo urodzone w okresie 1.06.2024-31.12.2025 (lat 0)

12:00 - Wiesław Kamiński (lat 93)

13:30 - Angelika Pajor (lat 35)

Cmentarz Podgórski

12:00 - Monika Knapik-Rybka (lat 66)

INWESTYCJE

Budowa parkingu P+R ruszyła



FOT. PKP PLK

- Trwa budowa parkingu przy przystanku Kraków-Kościelniki - informuje profil Kraków po Kolei. Na dowód załącza zdjęcia z prac. Parking w przyszłości ma być istotnym wzmocnieniem ważnego węzła przesiadkowego, jakim jest przystanek PKP w Kościelnikach. - Nowe miejsca postojowe, drogi i chodniki ułatwią korzystanie z obiektu. Nowoczesny punkt przesiadkowy umożliwi mieszkańcom sąsiednich miejscowości wybór pociągu w codziennych dojazdach do centrum miasta - czytamy. W ramach inwestycji powstały dwa perony, pomiędzy którymi wybudowano przejście podziemne z windą. Jak informowali urzędnicy: dzięki planowanej infrastrukturze mieszkańcy otrzymają „węzeł przesiadkowy, z którego pociągami do centrum Krakowa będzie można się dostać w ok. 25 minut”. Ewa Wacławowicz

Z pięciu propozycji

Zaproponowaliśmy pięć kandydatur do nazwy kładki. Mieszkańcy w naszej sondzie głosowali też na cztery inne propozycje, które zdobyły następującą liczbę głosów: 20,7 proc. - im. Kory (Olgi Sipowicz, legendarnej wokalistki zespołu Maanam), 18,6 proc. - im. Kazimierza Odnowiciela (król, który przeniósł z Gniezna do Krakowa główny ośrodek władzy państwowej), 9,9 proc. - im. Ewy Demarczyk (krakowska piosenkarka przez wiele lat związana z „Piwnicą pod Baranami”), 6,2 proc. - im. Jana Nowickiego (aktor zwią-



FOT. AI

Tak kładkę z zawartą w niej nazwą „Anawa” wyobraża sobie sztuczna inteligencja

zany z krakowskim Starym Teatrem przez ponad 30 lat).

Decyzja radnych

Teraz zamierzamy przygotować obywatelski projekt uchwały w sprawie nadania kładce Kazimierz - Ludwinów nazwy „Anawa”. Przypominajmy, że każdemu mieszkańcowi Krakowa przysługuje prawo do przygotowania projektu uchwały Rady Miasta Krakowa i poddania go pod głosowanie RMK. Obywatelski projekt uchwały może złożyć grupa co najmniej 300 mieszkańców miasta posiadających czynne prawa wyborcze. Chcemy skoryzyszczyć z tej ścieżki, zebrać podpisy i złożyć projekt uchwały, aby zajęła się nim RMK.

Kładka Kazimierz - Ludwinów to inwestycja, która może zmienić o wiele więcej niż tylko krajobraz Krakowa. Kto pamięta stolicę Małopolski bez kładki o. Bernatka, łączącej Kazimierz z Podgórzem, ten wie, jak wielką rewolucją dla tej części miasta było otwarcie pieszej przeprawy przez Wisłę. Kładka doprowadziła do dynamicznego ożywienia Podgórza i otworzyła spacerowiczom z Kazimierza możliwość dotarcia do zupełnie nowego rejonu Krakowa, w którym szybko zaczęły być otwierane restauracje i kawiarnie. Dziś Podgórze to modna dzielnica, w dużej mierze dzięki kładce o. Bernatka. Niewykluczone, że podobny efekt wywoła nowa kładka na Wisłę.

Kiedy otwarcie?

Kładka Kazimierz - Ludwinów będzie miała około 130 m długości i prawie 14 m szerokości. Łączy bulwar Inflancki między ulicami Skawińską a Wietora po stronie Kazimierza z bulwarem Wołyńskim w pobliżu ulicy Ludwinowskiej.

Inwestycja o wartości około 114 mln zł realizowana jest przy wsparciu finansowym w wysokości 65 mln zł - to dofinansowanie w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład: Programu Inwestycji Strategicznych.

Pieniądze są, prace trwają, ale już widać niecodzienny kształt kładki. Wyznaczono też termin finalizacji inwestycji - 21 sierpnia 2026 roku. ©©

200 mln zł na nową psychiatrię w Prokocimiu

Małgorzata Mrowiec
 malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Już za trzy lata pacjenci Oddziału Psychiatrii Dorosłych oraz Oddziału Psychiatrii Dzieci i Młodzieży rozpoczną leczenie w nowoczesnym budynku - informuje Szpital Uniwersytecki w Krakowie.

Szpital Uniwersytecki w Krakowie podpisał z Ministerstwem Zdrowia umowę na udzielenie dotacji w wysokości blisko 200 mln zł na realizację projektu „Budowa

nowego budynku dla Oddziału Psychiatrii Dorosłych oraz Oddziału Psychiatrii Dzieci i Młodzieży wraz z obszarem dziennym i ambulatoryjnym przeznaczonym opiece psychiatryczno-psychologicznej”.

„To znaczące wsparcie pozwoli podnieść standard opieki psychiatrycznej w Krakowie, poprawić jakość usług oraz zapewnić ciągłość leczenia pacjentom wymagających kompleksowej opieki psychologiczno-psychiatrycznej przez stworzenie optymal-

nych warunków do diagnozowania i leczenia” - podkreśla szpital.

Nowy budynek o powierzchni 11 327 metrów kwadratowych zostanie wyposażony w nowoczesny sprzęt medyczny i terapeutyczny, co zwiększy komfort leczenia pacjentów oraz ułatwi pracę personelu medycznego.

W obiekcie znajdą się m.in.: Oddział Psychiatrii Dorosłych oraz Oddział Psychiatrii Dzieci i Młodzieży, Oddział Dzienny Rehabilitacji Psychiatrycznej dla Dzieci i Mł-

dzieży, poradnie specjalistyczne (psychiatryczne i psychologiczne dla dzieci, młodzieży i dorosłych, w tym poradnia leczenia uzależnień), izba przyjęć.

Wokół budynku powstanie przyjazna przestrzeń zielona z infrastrukturą rekreacyjną. Całkowita wartość inwestycji to 209 213 599 zł. Dofinansowanie z Funduszu Medycznego wyniesie 197 275 196 zł.

Przedsięwzięcie ma zostać zrealizowane do 30 czerwca 2029 roku. ©©

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile: reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
 www.cor-med.com

CENTRUM CHOROÓB SERCA

PEŁNA DIAGNOSTYKA
 KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
 PROFESORÓW I DOCENTÓW

◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
 ◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
 Rejestracja tel. (12.00-17.00)
 012 636 44 22

Nerki i wątroba pobrane w Brzesku uratowały życie trzem osobom

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

W Szpitalu Powiatowym w Brzesku pobrano narządy u zmarłego dawcy. To już kolejna taka sytuacja w tej placówce. Inicjatywa przekazania organów wyszła od rodziny pacjenta.

Dwie nerki oraz wątroba zostały pobrane w grudniu 2025 roku od 60-letniego mężczyzny, który zmarł w wyniku wypadku. Procedura trwała kilkanaście godzin. Zanim pobrano narządy, konieczne było wykonanie wielu niezbędnych badań. Kluczowa była postawa rodziny pacjenta, od którego pobrano organy. Inicjatywa ich przekazania wyszła właśnie od najbliższych zmarłego.

W kwalifikację dawcy oraz koordynację działań zmierzających do pobrania narządów zaangażowanych było kilka osób. W skład zespołu, który sprawnie przeprowadził procedurę, weszły między innymi: Elżbieta Planeta, koordynator ds. przeszczepów w brzeskim szpitalu, neurolog lek. Barbara Wawryka i anestezjolog Dorota Kondziela.

Pobrane w Brzesku nerki trafiły do Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie, natomiast wątroba do Katowic. Tam też przeprowadzono przeszczepy. Wszystkie zakończyły się pozytywnie.

To kolejny tego typu przypadek w brzeskim szpitalu. Kilka lat temu od zmarłego pacjenta pobrano tam serce, płuca i wątrobę. ©



Iwona Dymek ze Szpitala Uniwersyteckiego wręczyła podziękowanie osobom zaangażowanym w pobranie narządów

Depopulację widać w całym kraju, choć są również wyjątki

Andrzej Skórka
andrzej.skorka@polskapress.pl

W ponad połowie gmin w Małopolsce w ciągu minionych 15 lat mieszkańców ubyło. Spada liczba mieszkańców w Tarnowie, Nowym Sączu, a nawet w coraz bardziej popularnej wśród turystów Szczawnicy.

Analizy wskaźników depopulacji zwracają uwagę to, że wyludniają się miasta na prawach powiatu. Wśród nich są małopolskie miasta Tarnów oraz Nowy Sącz.

Tarnów i Nowy Sącz - stała stagnacja i systematyczny spadek

Tarnów jest w tym zestawieniu wyżej, ze stratą więcej niż co dziesiątego mieszkańca w badanym okresie. Ale też Tarnów od czasu reformy administracyjnej i utraty statusu wojewódzkiego jest w ciągłej stagnacji, mieszka w nim już mniej niż 100 tysięcy osób, a swego czasu zasłynął jako miasto, z którego największy odsetek mieszkańców wybrał emigrację.

Jak tak dalej pójdzie, to w 2060 roku doliczyć się w Tar-



Zielonki (pow. krakowski) są jednym z wyjątków od ogólnopolskiego trendu. Liczba mieszkańców wzrosła o 60 proc.

nowie będzie można już tylko ok. 60 tys. osób. W Nowym Sączu jest na razie o tyle lepiej, że wyludzony ubytek ludności w latach 2009-2024 dotyczył mniej więcej co dwudziestego mieszkańca.

Małopolska Zachodnia wymiera. W Gorlicach jest podobnie

Z rankingu wyłania się obraz wyludniającej się Polski powiatowej. Z małopolskich miast tej kategorii w niekorzystnym rankingu bryluje Małopolska Zachodnia - od 11 do 12 procent skurczyła się populacja Oświęcimia oraz Chrzanowa, Olkusz dobija do 10 pro-

cent, a między miasta tej części województwa wcisnęły się w zestawienie Gorlice.

W ogólnopolskim rankingu stolic powiatów daje im to miejsca od 49 do 103 (im wyższa pozycja w rankingu, tym wskaźnik depopulacji jest większy).

Bukowno i Książ: minus 12 procent, Szczawnica: minus 10

W kategorii małych miast w pierwszej dwusetce rankingu niechlubnie uplasowały się Bukowno oraz Książ Wielki, gdzie ubyło po ok. 12 proc. mieszkańców. Wysoko jest także

zyskująca coraz większą popularność wśród turystów Szczawnica z ponad 10-procentowym wskaźnikiem in minus.

Spośród gmin wiejskich w małopolskim rankingu wybijają się Ślaboszów i Kozłów - obie z powiatu miechowskiego. W pierwszej trójce są też Wietrzychowice (powiat tarnowski) oraz Gręboszów (powiat dąbrowski) z 10-procentową stratą w liczbie mieszkańców w latach 2009-24.

Życie tętni w Krakowie, Wielkiej Wsi, Zielonkach i w Niepołomicach

Zupełnie odmienna jest sytuacja Krakowa i jego podmiejskich okolic. W stolicy Małopolski mieszkańców przybywa. Kraków wśród stolic województw jest trzecim z kolei miastem z najwyższym wskaźnikiem przyrostu liczby mieszkańców. W mijającym 15-leciu przybyło ich ponad 7 procent.

To i tak nic, bo relatywnie największym powodzeniem cieszyła się gmina Wielka Wieś z powiatu krakowskiego, w której mieszkańców jest teraz o trzy czwarte więcej niż w 2009 roku!

Popularnymi miejscami do osiedlania się okazują się również podkrakowskie gminy Michałowice oraz Zielonki ze wzrostem ponad 60-procentowym.

Wśród małych miast brylują Niepołomice, gdzie mieszkańców jest już o prawie połowę więcej niż przed 15 laty. ©

MATERIAL INFORMACYJNY PGE BALTICA

0011484968

Na Bałtyku cała naprzód – miliardy mogą trafić do krajowych dostawców

Rozwój morskiej energetyki wiatrowej w Polsce nabiera tempa. Z portfelem projektów o największej łącznej mocy PGE Polska Grupa Energetyczna odgrywa jedną z kluczowych ról w tym procesie. W związku z jej inwestycjami na Bałtyku miliardy złotych mogą trafić w najbliższych latach do krajowych dostawców elementów i wykonawców usług. Już teraz stopniowo zwiększa się udział polskiego komponentu w rozwoju morskich farm wiatrowych.

Strategia Grupy PGE zakłada nie tylko budowę farm wiatrowych na Bałtyku, ale również systematyczne zwiększanie udziału krajowych firm w realizowanych projektach – tzw. local content. To naczynia połączone, bo z jednej strony cały program inwestycyjny morskiej energetyki wiatrowej w Polsce ma przełożyć się na pobudzenie rozwoju krajowego przemysłu. Z drugiej – więcej odnawialnych źródeł w miksie energetycznym przekłada się w długim okresie na stabilizację, a nawet obniżenie kosztów energii w porównaniu do obecnego miksu. A to pozytywnie wpływa na konkurencyjność gospodarki.

Czym jest „local content”?

Local content oznacza, że część wydatków na inwestycje w energetyce zostaje w kraju, trafiając do rodzimych przedsiębiorstw, które biorą udział w realizacji projektów. PGE dostrzega wśród polskich firm kompetencje, wykwalifikowaną kadrę oraz odpowiedni potencjał produkcyjny niezbędny do rozwoju morskiej energetyki wiatrowej na Bałtyku. Na każdym etapie rozwoju projektów offshore wind PGE korzysta z potencjału krajowych przedsiębiorstw, instytucji badawczych oraz wiedzy rodzimych specjalistów. W projektach morskich farm wiatrowych Grupy PGE udział polskich podmiotów już dziś mieści się w przedziale 20-30%, a celem jest jego systematyczne zwiększanie. Jest to też cel strategiczny Grupy PGE – do 2035 roku wartość zamówień realizowanych przez krajowe podmioty w ramach wszystkich inwestycji, w tym w OZE, może przekroczyć aż 150 mld zł. Obejmuje to zarówno kontrakty na usługi budowlane i montażowe, dostawy technologii i komponentów, jak i długoterminową obsługę serwisową.



Stalowe elementy fundamentów dla morskiej farmy wiatrowej Baltica 2 powstają w zakładach produkcyjnych w Polsce.

FOT. BALTICA 2

Porozumienie sektorowe – fundament współpracy

Wysiłki na rzecz zwiększenia local content zostały sformalizowane w ramach Polish Offshore Wind Sector Deal – tzw. porozumienia sektorowego. Dokument ten wyznacza kierunki rozwoju krajowego łańcucha dostaw i wspiera maksymalizację udziału polskich firm w budowie i eksploatacji morskich farm wiatrowych, ale też wskazuje cele local content dla offshore wind w Polsce – 20-30% dla I fazy i ponad 45% dla II fazy. W 2025

roku podpisano dodatkowo deklarację na rzecz zwiększenia udziału polskich firm w realizacji drugiej fazy projektów morskiej energetyki wiatrowej na Morzu Bałtyckim, której jednym z sygnatariuszy była PGE.

PGE Baltica oferuje nowe możliwości

Rozwój projektów, budowa, a następnie eksploatacja morskich farm wiatrowych to zadanie spółki PGE Baltica z Grupy PGE. Działła w niej zespół ds. local content, którego zadaniem jest

aktywne poszukiwanie możliwości włączania polskich firm do łańcucha dostaw offshore wind – głównie poprzez edukację dostawców i dialog z rynkiem i nowoczesne formy współpracy, np. dyżury informacyjne dla potencjalnych dostawców. W ramach najbardziej zaawansowanego projektu PGE – morskiej farmy wiatrowej Baltica 2 – krajowi dostawcy są obecni na każdym etapie: od przygotowania poprzez udział w produkcji komponentów. A w perspektywie jest jeszcze wieloletni okres eksploatacji farmy. Polskie zakłady produkują niezbędne wyposażenie fundamentów turbin oraz morskich stacji transformatorowych, wykorzystując stal z polskich hut. Krajowe firmy stawiają lądową stację transformatorową i odpowiadają za infrastrukturę przyłączeniową. Generalni wykonawcy z Pomorza budują terminal instalacyjny w Gdańsku i bazę operacyjno-serwisową w Uście. Firmy logistyczne z Polski transportują komponenty. Dla projektów offshore PGE będących obecnie we wcześniejszej fazie rozwoju krajowi przedsiębiorcy wykonywali niezbędne badania na lądzie i morzu.

Baltica 2 coraz bliżej, Baltica 9 na horyzoncie

Projekt Baltica 2 – realizowany przez PGE we współpracy z Ørsted – wszedł już w fazę budowy na morzu. Stawianie fundamentów dla turbin tej morskiej farmy wiatrowej planowane jest na drugi kwartał 2026 roku. Trwają jeszcze prace przygotowujące dno morskie do tego etapu instalacji. Kształtów nabiera baza operacyjno-serwisowa w Uście. Półmetek przekroczyła budowa lądowej infrastruktury przyłączeniowej w gminie Choczewo. Postępuje produkcja kluczowych komponentów. Dzięki 107 turbinom o łącznej mocy 1,5 GW morska farma wiatrowa Baltica 2 będzie produkować tyle energii elektrycznej, ile zużywa ok. 2,5 mln domów.

W wyniku pierwszej aukcji dla morskich farm wiatrowych w Polsce PGE otrzymała gwarancję wsparcia dla projektu Baltica 9. Dzięki temu Grupa PGE zaplanowała zbudowanie do 2032 roku kolejnej morskiej farmy wiatrowej – tym razem o mocy ok. 1,3 GW. Przy realizacji tego przedsięwzięcia szczególny nacisk zamierza położyć na włączenie do łańcucha dostaw polskich dostawców, aby zapewnić stabilność rozwoju local content.

Męskie Granie oddaje hołd legendarnemu piosenkarzowi z Krakowa



Gwiazdą koncertu „Byłeś serca biciem” – Tribute to Andrzej Zaucha” będzie Ewa Bem

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

„Byłeś serca biciem” - Tribute to Andrzej Zaucha” - to specjalny projekt w ramach tegorocznej trasy koncertowej Męskie Granie.

Męskie Granie to dwudniowy festiwal, który odbywa się co roku w kilku miastach Polski. Na trasie pojawiają się wyjątkowe projekty specjalne. W tym roku jednym z nich będzie koncert dedykowany legendzie polskiej muzyki: „Byłeś serca biciem” - Tribute to Andrzej Zaucha”. Koncertów posłuchać będzie można tylko w Gdańsku i Krakowie.

Wiedział, czym jest groove

W latach 70. Andrzej Zaucha współtworzył dwa legendarne zespoły: Dżamble i Anawa. Koncertował jako wokalista i muzyk, świetnie grał na perkusji i na saksofonie.

W latach 80. rozwijał swoją solową karierę. Z tego okresu pochodzą przeboje: „Byłeś serca biciem”, „Myśmy byli sobie pisani”, „C'est la Vie - Paryż z pocztówki” czy „Bądź moim natchnieniem”. Jego karierę przerwała przedwczesna śmierć w 1991 roku. Artysta do tej pory nie został należycie doceniony. Dwa koncerty w ramach trasy Męskie Granie „Byłeś serca biciem” są jednym z elementów uhonorowania jego twórczości.

- Wielu muzyków wspomina, że Andrzej Zaucha miał to coś, co trudno nazwać w języku polskim, a co najczęściej określone jest jako „timing”, „groove”, „swing” - mówi Jan Taraszkiewicz, twórca projektu. - Szczególnie mocno obecne jest to w afroamerykańskim nurcie muzyki rozrywkowej. Jazz, soul, blues, funk - te gatunki były Zausze bardzo bliskie,

można wręcz rzec, że on miał to w sobie - dodaje Taraszkiewicz.

Hołd dla talentu

Podczas tegorocznego Męskiego Grania muzycy przypomną piosenki Andrzeja Zauchy w szerszym kontekście, pokazując go jako człowieka, który umiał celebrować życie. Nowe aranżacje utworów Zauchy wybrzmiały w sposób najbliższy ulubionym stylom artysty: funkowo, soulowo, jazzowo, z mocnym akcentem rozbudowanej sekcji dętej. Opracowania tych wersji podjął się Mateusz Szmigiel - krakowski muzyk, dyrygent i producent. Na potrzeby projektu „Byłeś serca biciem”, Szmigiel stworzył 14-osobowy zespół. Muzycy pojawią się na scenie w towarzystwie Ewy Bem, która zaczynała swą karierę w tym samym czasie co Zaucha i również specjalizowała się w śpiewaniu soulu i jazzu. Na scenie pojawi się również Igor Herbut, Piotr Ziola, Ofelia i Wiktor Waligóra.

Koncert poprowadzi dziennikarz radiowej Trójki z Krakowa - Piotr Metz. Opiekę merytoryczną nad projektem sprawuje nowopowstała Fundacja im. Andrzeja Zauchy, w skład której wchodzi m.in. Agnieszka Zaucha (córka artysty), muzyka, przyjaciele, współpracownicy oraz nowe pokolenie miłośników talentu artysty.

- Koncert w Krakowie wywołuje szczególne drżenie serca i ogromne, osobiste emocje, bo to przecież ukochane miasto Andrzeja Zauchy - mówi Mateusz Masior, prezes Fundacji im. Andrzeja Zauchy.

Projekt „Byłeś serca biciem” będzie można usłyszeć na trasie Męskie Granie w Gdańsku (18 lipca) oraz w Krakowie (8 sierpnia).

Bilety na wydarzenie dostępne są na eBilet.pl.

Wystawa Wejmana: pudełka, dynie oraz 18-metrowa grafika

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Ponad 300 grafik z różnych okresów pracy prof. Stanisława Wejmana zgromadzonych zostało na retrospektywnej wystawie artysty w Pałacu Sztuki w Krakowie. Ekspozycja potrwa do 29 marca.

Na retrospektywnej wystawie prof. Stanisława Wejmana znalazły się duże cykle prac artysty, m.in. „Dynie”, „Produkt uboczny” czy „Pudełka papierosów”. Centralny punkt wystawy stanowi 18-metrowe dzieło „Komedia horyzontalna”.

- Ta praca jest absolutnym ewenementem grafiki w skali świata, składa się z 28 elementów. Tytuł wskazuje na wiele tropów: „Boską Komedie”, negację świata - to wersja patrzenia na życie, to wszystko, co nas otacza w bardzo specyficzny sposób właściwy dla profesora - mówi aktorka Alina Kamińska, ambasadorka wystawy.

Skazany na grafikę

- Wychowałem się przy grafice, w takiej technice pracował mój ojciec. Pierwsze prace zrobiłem pod jego okiem, mając 5-6 lat. Miałem w życiu epizody malarskie, ale grafice pozostaję wierny. Ta wystawa pokazuje jak dużo tego jest - nie sądziłem, że suma moich prac przybierze taki monumentalny rozmiar. Jestem tym zdumiony - mówi prof. Stanisław Wejman.



Ponad 300 grafik prof. Stanisława Wejmana można obejrzeć na wystawie artysty w Pałacu Sztuki

Jak dodaje, niektóre prace powstawały bardzo szybko, nad innymi pracował wiele lat. Z bogatego zbioru prezentowanych prac szczególne znaczenie ma dla artysty cykl „Produkty uboczne”, który jest „skutkiem ubocznym” pracy nad grafiką.

- Te prace to rodzaj mojego cichego wynalazku. W procesie drukowania kolorowej grafiki używa się różnych farb rozprawdzanych na matrycach. Najczęściej jednemu kolorowi odpowiada jedna matryca, a samych kolorów jest niewiele, ale kiedy one się spotykają, wywołują inne kolory. Żeby nie zabrudzić stołu, na którym układam matryce, podkładałam stare gazety, na nich zaznacza się kształt

matrycy. Ślady pracy pozostają na papierze - opowiada artysta o cyklu, w którym za sztukę uznał wykorzystane gazety, które porównuje do obierek z ziemniaków.

Swoisty recykling spotkał też pudełka po papierosach. Artysta zamienił je w dzieła sztuki. 350 takich pudełek można zobaczyć w Pałacu Sztuki.

- Nałogowy palacz zezłościł się, gdy na pudełkach pokazały się napisy ostrzegające przez skutkami palenia, zaczął je więc zamalowywać - tak powstały tysiące dzieł sztuki - wyjaśnia Oksana Lubowiecka, prezeska fundacji O.V.A., organizatorka wystawy.

Filozofia dyni

Jednym z cykli, który wciąż powstaje, są prace zatytułowane „Dynia”. Przeszło 800 prac z tej serii zdobi ściany domów i galerii. Każda jest inna.

- Obiegowa opinia o grafice jest taka, że twórca wytwarza matrycę, a potem robi odbitki. Ich liczba podyktowana jest jakością matrycy, ale jest ona skończona, około stu prac, a te z pierwszej edycji czasem różnią się znacząco od tych ostatnich. Chciałem temu zapobiec, więc wymyśliłem cykl, w którym odbitki są niby takie same, ale jednak każda jest inna. Okrągły kształt, który nazwałem dynią, bo jest duża i pozbawiona powagi, a ja cenię sobie w życiu brak powagi - mówi prof. Wejman. - Są identycznie skomponowane, ale wypełnia je inne wnętrze.

Artysta

Stanisław Wejman urodził się w 1944 roku w Jędrzejowie. Absolwent Wydziału Grafiki krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych studiował w pracowni swojego ojca, Mieczysława Wejmana. Profesor zwyczajny ASP w Krakowie, wieloletni pedagog i kierownik Pracowni Miedziorytu. Artysta tworzy niezwykle duet ze swoją żoną, graphiczką Anną Sobol-Wejman. Ich wspólna obecność na scenie artystycznej od przełomu lat 60. i 70. XX wieku stała się jednym z ciekawszych zjawisk w polskiej grafice.

Jak pierwszy koncert zespołu Martwy Fiolet dał początek rodzimej odmianie punka

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

W środę 4 marca o godz. 18 w Artetece Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie odbędzie się premiera książki Krzysztofa Nurkowskiego „Martwy Fiolet. Historia subiektywna”.

To krótka opowieść o pierwszym koncercie punkowym w Krakowie, który odbył się w lutym 1983 roku.

Historia muzyki rockowej jest pisana przez jej kronikarzy kolejnymi datami ważnych koncertów. Tak jak Brytyjczycy eksponują się pierwszymi występami The Beatles, The Rolling Stones czy Sex Pistols, tak w Polsce swoistym kultem otacza się sceniczne debiuty zespołów Kryzys i Tilt, które dały początek rodzimej odmianie punka. Kra-



Zespół Martwy Fiolet w 1983 roku

ków też ma taki swój pierwszy koncert zespołu Martwy Fiolet.

Grupę o barwnej nazwie powołało czterech zbuntowanych chłopaków: basista Dariusz „Franz” Adamczyk, gitarzysta Grzegorz „Adolf” Adamowski, wokalista Krzysztof „Belfast”

Nurkowski i perkusista Wojciech Jasiński. W lutym 1983 roku udało im się zorganizować pierwszy występ w krakowskim Liceum Plastycznym. To, co miało być uatrakcyjnieniem karawalowej zabawy dla uczniów, przerodziło się w niespodziewanie w prawdziwą sadymę, która zakończyła się bójką z widzami, wyłączeniem prądu i ucieczką muzyków ze szkoły.

Punkowy happening Martwego Fioletu dał początek do rodzin kolejnych punkowych zespołów w Krakowie. Już latem 1983 roku na festiwalu Open Rock w klubie Rotunda zadebiutowała Exhumacja (która potem przekształciła się w post-punkowy Made In Poland), a potem pojawiły się m.in. Genezyp Kapen, Ustawa o Młodzieży, Id czy Inkwizycja. Dziś wraca do tamtej historii jeden z jej głównych uczest-

ników - Krzysztof Nurkowski (obecnie nauczyciel historii z Ponidzia). W swej krótkiej książeczce „Martwy Fiolet. Historia subiektywna” opisuje gorący czas początku lat 80. w Polsce, kiedy to solidarnościowy zryw spotykał się z eksplozją mody na punk.

Punktem kulminacyjnym jest wspomniany koncert Martwego Fioletu, który szybko przeszedł do miejskiej legendy. Opowiadają o nim również jego uczestnicy oraz o. Andrzej Bujnowski OP, który w 1983 roku był nauczycielem w Liceum Plastycznym w Krakowie i odpowiadał za zorganizowanie pamiętnego występu. Wspomnienia uzupełniają teksty piosenek Martwego Fioletu i archiwalne zdjęcia zespołu.

Książkę wydała Fundacja Promocji Kultury „Urwany Film” z Krakowa. ©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

NA DROGACH

Karambol na ekspresowce

Do zderzenia kilku pojazdów doszło w poniedziałek rano w miejscowości Antoninów na trasie S7 w kierunku Warszawy, na odcinku między Tarczynem a stolicą. Według wstępnych informacji policji, w zderzeniu uczestniczyło sześć lub siedem samochodów.

Jak dowiedział się reporter TVN24, uczestniczącymi w karambolu pojazdami podróżowało łącznie dziewięć osób.

Tylko jedna z nich została poszkodowana, osiem osób

nie odniosło obrażeń - powiedział stacji bryg. Łukasz Darmofalski z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Piasecznie. - Jedna osoba była uwięziona w pojeździe osobowym. Została uwolniona i przekazana zespołowi ratownictwa medycznego, który przetransportował ją do szpitala.

Poszkodowanego do szpitala zabrał helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Na miejscu pracowały straż pożarna, pogotowie ratunkowe i policja.

MIKOŁAJKI

Spotkanie samorządowców



FOT. PAP/TOMASZ WASZCZUK

Wczoraj w Mikołajkach rozpoczął się XI Europejski Kongres Samorządów. Wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski powiedział podczas otwarcia, że jest to największe wydarzenie łączące polskich samorządowców. Gościem kongresu był prezydent Karol Nawrocki.

WYROK

Znęcał się nad strusiem

Na siedem lat więzienia skazał w poniedziałek poznański sąd mężczyznę, który skatował strusia z gospodarstwa agroturystycznego. Akt oskarżenia dotyczył 21 przestępstw. Mężczyzna został także skazany za przestępstwa narkotykowe, niszczenie mienia i groźby karalne. Przez 15 lat Łukasz Sz. nie będzie mógł mieć jakichkolwiek zwierząt.

Zdarzenie z udziałem strusia Zenka z gospodarstwa agroturystycznego z podpoznańskiego Bolechówka miało miejsce na początku 2025 roku. Ptak został skatowany kijem, był bity, kopany i szarpany. Nie udało się go uratować.

Mężczyzna ma wpłacić 5 tys. zł na schronisko dla zwierząt w Poznaniu i 20 tys. zł pokrzywdzonemu właścicielowi ptaka.

GOSPODARKA

Produkt Krajowy Brutto Polski w IV kw. 2025 r. wzrósł o 4,0 proc. rok do roku w porównaniu do wzrostu o 3,8 proc. rdr kwartał wcześniej - wynika z komunikatu GUS. W ujęciu kdk PKB wzrósł w IV kw. o 1,0 proc. wobec wzrostu o 0,9 proc. przed kwartałem. Z danych GUS wynika, że inwestycje w IV kw. wzrosły o 4,7 proc. rdr, konsumpcja prywatna wzrosła o 4,2 proc. rdr, a popyt krajowy wzrósł o 4,3 proc. rdr.

Kilkanaście tysięcy Polaków przebywa w rejonie konfliktu

Karolina Wrońska
Warszawa

Wiceszef resortu dyplomacji poinformował w poniedziałek, że według informacji MSZ w regionie szeroko pojętego Bliskiego Wschodu znajduje się kilkanaście tysięcy obywateli Polski.

W poniedziałek w rozmowie w TVN24 Marcin Bosacki był pytany, czy MSZ posiada szacunki dotyczące dokładnej liczby Polaków znajdujących się na Bliskim i Dalekim Wschodzie, którzy chcą wrócić do kraju.

- Takich szacunków, ile osób chce wrócić do kraju, nie mamy. Wiemy, że w regionie Bliskiego Wschodu, szeroko pojętego - od krajów Zatoki Perskiej po Izrael, Liban, Jordanię - to kilkanaście tysięcy osób - poinformował Bosacki.

Zaapelował też o rejestrację swojego pobytu w systemie Odyseusz. Zdaniem wiceministra liczba Polaków, którzy będą chcieli powrócić do kraju, będzie rosła - między innymi ze względu na to, że niektórym z nich będą kończyły się pobyty.

Bosacki poinformował, że władze Zjednoczonych Emiratów Arabskich - w których, jak mówił, przebywa najwięcej Polaków - w porozumieniu z polską stroną zadeklarowały, że każdy, komu się kończy pobyt w hotelu czy ośrodku wczasowym, będzie mógł na koszt miejscowych władz tam zostać. - Już wczoraj



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Rzecznik MSZ Maciej Wewiór zaapelował do biur podróży o nierealizowanie wycieczek na Bliski Wschód

to wiedzieliśmy. Przysyłano do nas takie zaświadczenia dla hotelarzy o tym, że dalszy pobyt jest na koszt władz Zjednoczonych Emiratów Arabskich - mówił wiceszef MSZ.

Polscy obywatele nie ucierpieli

- Nie ma żadnych informacji, aby jakkolwiek nasz obywatel ucierpiał na Bliskim Wschodzie w związku z działaniami wojskowymi - powiedział w poniedziałek rzecznik MSZ Maciej Wewiór. Dodał, że wszystkie zorganizowane grupy opuściły Izrael drogą lądową przez Egipt.

Maciej Wewiór zaapelował też do biur podróży, by nie oferowały i nie realizowały wycie-

”

Konflikt USA - Iran może skłonić prezydenta Karola Nawrockiego do podpisania ustawy o SAFE

prof. Olgierd Annusewicz politolog UW

czek w region Bliskiego Wschodu. Poinformował również o podniesieniu poziomu ostrzeżeń dotyczących Cypru do poziomu drugiego, czyli „zachowaj szczególną ostrożność”.

- Pragnę zaapelować do biur podróży, które w dalszym ciągu oferują i, co gorsza, realizują wycieczki na Bliski Wschód. Apeluję o odpowiedzialność i nierobienie tego - powiedział rzecznik MSZ podczas poniedziałkowego briefing.

Odwołane loty na Bliski Wschód

Polskie Linie Lotnicze LOT odwołały najbliższe rejsy na Bliski Wschód. Przewoźnik zapewnia, że jest w stałym kontakcie

z pasażerami posiadającymi bilety na odwołane rejsy.

„W związku z sytuacją w regionie i rekomendacjami Agencji Unii Europejskiej ds. Bezpieczeństwa Lotniczego, Polskie Linie Lotnicze LOT podjęły decyzję o odwołaniu dwóch najbliższych rejsów do Dubaju (do 4 marca) i Rijadu (do 8 marca). Rejsy do Tel Awiwu pozostają odwołane do 15 marca. Służby operacyjne PLL LOT są w bieżącym kontakcie z pasażerami odnośnie do wszelkich zmian w rezerwacjach” - poinformował na platformie X rzecznik prasowy PLL LOT Krzysztof Moczulski.

Dziś zbierze się komitet bezpieczeństwa

- We wtorek zbierze się komitet bezpieczeństwa poświęcony sytuacji na Bliskim Wschodzie - poinformował w poniedziałek wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski. W spotkaniu udział wezmą także przedstawiciele prezydenta.

Gawkowski pytany o konflikt na Bliskim Wschodzie powiedział dziennikarzom w Mikołajkach, że w kwestii bezpieczeństwa obóz prezydencki i rządowy muszą współpracować ręką w rękę.

- Mamy zwołane posiedzenie komitetu bezpieczeństwa, które będzie się m.in. tymi tematami zajmowało. Tutaj nikt nie zwleka, tylko wszyscy działamy na bieżąco. Również przedstawiciele prezydenta jutro będą - poinformował wicepremier. PAP

Minister Wojciech Balczun: Local content filarem rozwoju. Polska chce piąć się w rankingu gospodarek

Mariusz Parkitny
Szczecin

- Kwestia local contentu to budowanie fundamentu dla rozwoju polskiej gospodarki, który będzie adekwatny do naszych ambicji - mówił Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych.

- Jesteśmy dwudziestą gospodarką świata. Nasze ambicje to przesuwanie się tej hierarchii coraz wyżej i wyżej, dzięki po-

tencjalnemu działaniu dostępnemu w Polsce - mówił minister.

Local content jest elementem strategii rozwoju Polski do 2035 roku. Ma pozwolić na maksymalne wykorzystanie potencjału naszego kraju.

- Pod hasłem repolonizacji nie kryje się tylko ten projekt, o którym będziemy tutaj rozmawiali, ale też tworzenie warunków do tzw. internacjonalizacji polskiego biznesu, czyli ekspansji polskich firm zagranicznych - dodał Balczun.

Zwrócił uwagę na skomplikowaną sytuację geopolityczną, która wymusza budowę bezpieczeństwa państw, także w wymiarze gospodarczym.

- Ostatnie dni pokazały, jak zmienia się drastycznie zagrożenie geopolityczne. Widzimy, co się stało w Zatoce Perskiej. Widzimy, że budowanie niezależności gospodarczej, chronienie państwowego łańcucha dostaw, budowa tego komponentu państwowego są kluczowe z punktu widzenia bezpieczeństwa pań-

stwa - mówił minister aktywów państwowych.

Do dyskusji na temat local contentu zaproszono m.in. organizacje przedsiębiorców i izby handlowe.

- Nie chcemy, aby ten projekt był tylko działaniem administracyjnym, ale wypracowaniem wspólnego ekosystemu dla gospodarki na kolejne dekady. Mamy do czynienia z czymś niewyobrażalnym, bo, tak jak mówił premier, będziemy inwestować biliony złotych - dodał Balczun.

Rijksmuseum ogłasza: „Wizja Zachariasza” to autentyczny Rembrandt

oprac. Anna Nagel
Amsterdam

Rijksmuseum w Amsterdamzie przedstawiło obraz „Wizja Zachariasza w świątyni” z 1633 r. jako nowo potwierdzone dzieło Rembrandta.

Dzieło, które trzykrotnie w przeszłości wykresłano z katalogu prac mistrza, ma od tego tygodnia zawisnąć w muzeum jako długoterminowy depozyt od prywatnego właściciela, pragnącego zachować anonimowość.

Obraz był już raz pokazywany - w 1898 roku, podczas pierwszej wielkiej wystawy przekrojowej Rembrandta. W 1960 r. po raz pierwszy zakwestionowano autorstwo, a po sprzedaży w 1961 r. dzieło

na dekady zniknęło z pola widzenia badaczy i publiczności.

Jak poinformowano na konferencji prasowej w poniedziałek, przełom nastąpił w 2023 r., gdy do muzeum trafiła fotografia obrazu przesłana przez syna nabywcy z 1961 r. Według konserwatora i znawcy Rembrandta Jonathana Bikkera oraz Petrii Noble, szefowej pracowni konserwatorskiej Rijksmuseum, dwuletnie badania pozwalają uznać, że autorem jest 27-letni wówczas Rembrandt. Badacze podkreślili, że drewno pochodzi z okresu aktywności Rembrandta, a zastosowane pigmenty i spoiwa odpowiadają tym używanym w innych jego pracach. Kluczowe miały być jednak argumenty dotyczące „budowy warstw malarskich”. PAP



„Wizja Zachariasza” przedstawia scenę biblijną: kapłan Zachariasz słyszy wieść od archanioła Gabriela

Odnaczony za ocalenie polskiego żołnierza

Robert Szulc
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump pośmiertnie odznaczy sierżanta Michaela Ollisa Medalem Honoru podczas ceremonii 2 marca - podał Biały Dom.

24-letni Ollis zginął w 2013 roku w Afganistanie, broniąc bazy wojsk sojuszniczych przed atakiem talibów i zasłaniając własnym ciałem rannego Polaka, kapitana Karola Cierpicę.

Jak poinformował w komunikacie Biały Dom, Ollis to jeden z trzech żołnierzy uhonorowanych w poniedziałek najwyższym odznaczeniem wojskowym w USA.

„Całkowicie lekceważąc własne bezpieczeństwo, stanął między bojownikami a oficerem sił koalicyjnych, który został ranny

i nie mógł chodzić. Sierżant sztabowy Ollis oddał strzał do bojownika i obezwładnił go, ale gdy się do niego zbliżył, jego kamizelka eksplodowała, raniąc go śmiertelnie” - napisano w komunikacie.

Do zdarzenia doszło podczas ataku w prowincji Ghazni, kiedy uzbrojeni talibowie uderzyli na bazę za pomocą pojazdu wypełnionego materiałami wybuchowymi oraz granatnikami i wdarli się na teren placówki. Ollis wraz z innymi żołnierzami zginął podczas próby wypchnięcia napastników z terenu bazy. 24-latek z Nowego Jorku był na swojej trzeciej misji bojowej.

W poniedziałek wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz poinformował, że zwrócił się do prezydenta Karola Nawrockiego o nadanie Ollisowi Krzyża Wielkiego Orderu Zasługi RP. PAP

Eskalacja konfliktu na Bliskim Wschodzie. Iran atakuje Cypr

Martyna Kucybała
Teheran

Sytuacja na Bliskim Wschodzie eskaluje. Po zabiciu Alego Chameneiego zwiększyła się siła irańskiego odwetu. Jednocześnie trwają ataki na Teheran. Hezbollah dołącza do wojny.

Iran próbuje się pozbić śmierci najwyższego przywódcy duchowego Alego Chameneiego. W kraju ogłoszono 40 dni żałoby narodowej, a ulice największych miast wypełniły się opłakującymi zwolennikami ajatollahów. Stworzono tymczasową trzyosobową radę przywódczą, w skład której wchodzi część najważniejszych postaci reżimu, w tym duchowni i członkowie władz wykonawczych, i to ona ma kierować krajem do czasu wyboru nowego przywódcy. Nie jest jasne, kto ostatecznie obejmie tę funkcję. Jednym z faworytów jest syn Chameneiego, Modżtaba, choć jego rola budzi sprzeczność wewnątrz irańskiej elity. Posiada on wsparcie Gwardii Rewolucyjnej, jednak nie cieszy się poparciem wśród duchownych. Obecna sytuacja jest bardzo groźna dla podzielonego Iranu, w którym istnieje realne widmo wybuchu wojny domowej.

Rośnie liczba ofiar

Co najmniej 555 osób zginęło dotąd w Iranie w wyniku ataków USA i Izraela na to państwo - poinformował w poniedziałek irański



Irańskie pociski spadły także na Dohę, stolicę Kataru. W poniedziałek rano w całym mieście słychać było serię głośnych wybuchów

ski Czerwony Półksiężyc. Organizacja odnotowała w tym czasie naloty na 131 irańskich miast.

Również po stronie izraelskiej pojawiły się pierwsze ofiary. Co najmniej dziewięć osób zginęło w irańskim ataku na Izrael. Jedna z rakiet trafiła w publiczny schron przy synagodze w mieście Beit Szemesz. Zanotowano również inne bezpośrednie uderzenia w całym Izraelu. O stratach wśród wojska poinformowały Stany Zjednoczone.

Irańskie ataki w regionie

Iran kontynuuje działania odwetowe w całym regionie. Ministerstwo Obrony Zjednoczonych Emiratów Arabskich poinformowało, że Iran wystrzelił 165 rakiet balistycznych i 540 dronów. 21 z nich miało uderzyć w cele cywilne. W Zatoce Perskiej zgi-

nęły 4 osoby, a około 100 osób zostało rannych. Irańskie działania nie koncentrują się jedynie na bazach wojskowych, ale także na obiektach cywilnych, takich jak hotele, domy mieszkalne czy lotniska. Straty odnotowano m.in. na lotniskach w Dubaju, Abu Zabi i Dosze.

Kraje Zatoki Perskiej oświadczyły, że mają pełne prawo na militarną odpowiedź względem Iranu. Choć na razie przyjmują ciosy, to ta cierpliwość może się niebawem skończyć. Istnieje coraz większe prawdopodobieństwo, że Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar czy Arabia Saudyjska dołączą do działań przeciwko Iranowi. Na Bliskim Wschodzie wciąż uwięzieni są turyści - m.in. z Polski - którzy czekają na pomoc i organizację lotów ewakuacyjnych.

Iran zaatakował również brytyjską bazę wojskową na Cyprze, powodując niewielkie uszkodzenia. Potwierdził te doniesienia prezydent Cypru Nikos Christodulidis. Zaatakowano również amerykańską ambasadę w Kuwejcie.

Hezbollah dołącza do walki

Do osamotnionego Iranu dołączył Hezbollah, który rozpoczął niedzielny wieczorem ostrzeliwanie północnego Izraela. Władze w Tel Awiwie poinformowały o otwarciu drugiego frontu w Libanie.

- W izraelskim ataku na Liban zginęło co najmniej 31 osób, a rannych jest 149 osób - przekazało wczoraj ministerstwo zdrowia Libanu. PAP

Naftowy rollercoaster trwa. Zamknięcie Cieśniny Ormuz na dłuższy czas wywoła wzrost cen

Agata Wodzień-Nowak
Londyn, Nowy Jork

Ceny ropy naftowej wystrzeliły w górę najmocniej od czterech lat, reagując na dramatyczne doniesienia o otwartym konflikcie zbrojnym między USA i Izraelem a Iranem.

Inwestorzy nerwowo reagują na zamknięcie Cieśniny Ormuz spowodowane wojną pomiędzy USA, Izraelem a Iranem - informują maklerzy.

Efektom blokady jest komunikacyjny zator o niespotykanej dotąd skali. W samej Zatoce Perskiej utknęło co najmniej 150 tankowców przewożących ropę oraz skroplony gaz ziemny (LNG). Jednostki gromadzą się na otwartych wodach u wybrzeży Iraku, Arabii Saudyjskiej i Kataru, czekając na rozwój wypadków.



Blokada Cieśniny Ormuz wpływa na ceny ropy

Cieśnina Ormuz to wąskie gardło globalnej gospodarki - przepływa przez nią od jednej piątej do jednej trzeciej morskiego transportu ropy. Dla krajów takich jak Kuwejt, Bahrajn czy Irak to jedyna droga eksportowa, co sprawia, że jej za-

mknięcie jest ciosem w fundamenty światowego bezpieczeństwa energetycznego.

Inwestorzy zareagowali na te doniesienia z ogromnym niepokojem, choć część wzrostów została skorygowana w trakcie sesji.

Ekspertzy podkreślają, że kluczowe będą najbliższe godziny i ewentualne działania dyplomatyczne. Haris Khurshid, dyrektor ds. inwestycji w Karobaar Capital LP, tonuje nastroje:

- Jeśli ruch tankowców w Cieśninie Ormuz zostanie szybko wznowiony albo dojdzie do wiarygodnej deeskalacji lub zakulisowych rozmów dyplomatycznych, to możemy zobaczyć, że sytuacja może się uspokoić.

Dodał jednak ostrzeżenie: „W przeciwnym razie prawdopodobnie ceny ropy będą się

konsolidować na podwyższonych poziomach”.

OPEC+ reaguje, ale czy to wystarczy?

W niedzielę państwa z grupy OPEC+ zdecydowały o zwiększeniu wydobycia o 206 tys. baryłek dziennie od 1 kwietnia. Jest to ruch symboliczny, mający na celu uspokojenie nastrojów, jednak wielu analityków uważa go za niewystarczający w obliczu wojny.

Jorge Leon z Rystad Energy AS ocenia sytuację krótko:

- Ten ruch raczej nie uspokoi rynków - to jest jedynie sygnał, a nie rozwiązanie.

Światowy rynek ropy wkroczył w nowy, niebezpieczny etap, w którym o cenach na stacjach paliw nie decydują już tabele w Excelu, lecz przebieg działań wojennych w sercu Bliskiego Wschodu. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,60

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,66

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,82

JEN
100 JPY

2,29

DANE WG NBP Z DNIA 02.03.2026, G. 12:00

ENERGETYKA ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII

Bez rozwoju wiatraków czeka nas droższa energia

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

- Polski system elektroenergetyczny zdał egzamin. Nie było problemów, jeśli chodzi o moc, nie było stopni zasilania - mówi Strefie Biznesu Tobiasz Adamczewski, wiceprezes Forum Energii.

Jego zdaniem kluczowe na kolejne lata będzie zwiększanie elastyczności systemu, rozwój OZE i magazynów energii.

System zdał egzamin, rachunki bez niespodzianek

Zdaniem Tobiasza Adamczewskiego polski system elektroenergetyczny poradził sobie z wyzwaniami ostatnich miesięcy.

- Polski system elektroenergetyczny zdał egzamin, nie było problemów, jeśli chodzi o moc, nie było stopni zasilania. Modernizujemy się dalej, transformujemy się dalej i tak ten system będzie wyglądał - podkreśla wiceprezes Forum Energii. Oceniając sytuację odbiorców energii, zwraca uwagę na stabilność taryfy G11.

- Rachunki za energię elektryczną są taryfowane dla G11 i one nie ulegają zmianie w zależności od temperatur, tak że tutaj będzie bez zmian; to, co zostało zatwierdzone przez URE, zostanie utrzymane. Jeżeli ktoś się ogrzewał energią elektryczną i miał taryfę stałą, to wie, ile będzie płacił za tę energię, dlatego że tutaj nie ma niespodzianek - zaznacza i dodaje, że inaczej może wyglądać sytuacja w przypadku taryf dynamicznych.

Tam, gdzie ewentualnie mogą się pojawić pewne niespodzianki, są taryfy dynamiczne, które podlegają cenom rynkowym. - Natomiast one też charakteryzują się tym, że wtedy kiedy rzeczywiście jest mniej słońca, mniej wiatru, to są wyższe, ale później, kiedy jest więcej słońca, kiedy jest więcej taniej

energii w systemie, to one się obniżają - wyjaśnia.

- W rachunku całorocznym, jeśli się zarządza tą energią w sposób odpowiedni, to te rachunki potrafią być niższe niż zwykłe taryfy G11 - tłumaczy.

Rynek mocy i nowe inwestycje

W ocenie wiceprezesa Forum Energii rynek mocy spełnił swoją rolę w ostatnich latach. - Rynek mocy spełnił potrzeby systemu przez ostatnie lata, z tym że widzimy, że są zakontraktowane moce na przyszłość i będą prowadzone inwestycje, chociażby w magazyny energii i jednostki gazowe, także elastyczne jednostki gazowe. Dzięki temu będziemy mogli transformować się szybciej - mówi Tobiasz Adamczewski i przy okazji podkreśla, że kluczowa jest elastyczność nowych jednostek w systemie.

- Ta elastyczność w tym systemie i tych nowych jednostek będzie sprzyjała temu, że wtedy kiedy nie będzie świecić słońce, nie będzie wiać wiatr, to dalej będziemy mieli tę moc w systemie, przy jednoczesnym odchodzeniu od węgla, który teraz jest bardzo drogi. Czyli po prostu rynek mocy do roku 2030-2032 dostarczy nam nowych mocy, które są potrzebne w systemie - ocenia.

Gaz jako paliwo przejściowe i rola OZE

Odnosząc się do roli gazu, Adamczewski wskazuje na konieczność rozróżnienia między mocą a energią.

- Musimy rozdzielić moc od energii. Rynek mocy dostarcza nam moce, czyli będziemy mieli więcej mocy gazowych w systemie, które będą mogły być uruchamiane wtedy, kiedy będzie taka potrzeba i jak będzie gaz. Natomiast to nie znaczy, że one mają cały czas działać na 100%, właśnie ma być odwrotnie - zaznacza.

Jak dodaje, rozwój odnawialnych źródeł energii ma ograniczać spalanie gazu.



- Po to jest rozwijana energetyka odnawialna, w szczególności fotowoltaika, oraz wiatr: offshore, ale też na lądzie, żeby tej energii produkować jak najwięcej, żeby tego gazu spalać jak najmniej - mówi i dodaje, że blokowanie lądowej energetyki wiatrowej byłoby błędem.

- Jeśli będzie dalsza blokada energetyki wiatrowej na lądzie, to będzie tylko ze szkodą dla systemu i ze szkodą dla bezpieczeństwa energetycznego Polski. Jeśli będzie dalej blokowana energetyka wiatrowa na lądzie, to znaczy, że będziemy musieli importować więcej gazu, spalać go więcej i nie tylko emitować, ale też będzie nas to więcej kosztowało - ostrzega.

Rynek mocy: bezpieczeństwo czy kosztowna proteza?

Jak wyjaśnia Forum Energii, przez lata polski rynek elektroenergetyczny działał w modelu energy-only market, w którym „przychody wytwórców wynikały głównie ze sprzedaży energii elektrycznej”, a ceny miały odzwierciedlać relację podaży i popytu. Dynamiczny rozwój OZE o zerowych kosztach zmiennych obniżył jednak hurtowe ceny energii, przez co „duże, sterowalne jednostki konwencjonalne zaczęły tracić rentowność, mimo że pozostają niezbędne dla bezpieczeństwa systemu”. Odpowiedzią stał się rynek mocy wdrożony ustawą z 2017 r., który, jak wskazuje Fo-

rum Energii, miał być reakcją na pogarszające się perspektywy bilansowania systemu i problemy starzejących się bloków węglowych.

Przedstawiciele Forum Energii zwracają uwagę, że operator systemu przesyłowego odegrał kluczową rolę w zaprojektowaniu i wdrożeniu tego mechanizmu, traktując go priorytetowo, „jako narzędzie służące do utrzymania bezpieczeństwa dostaw”. Jednocześnie „szerszy kontekst ekonomiczny transformacji pozostaje w tym ujęciu na drugim planie”. Forum Energii podkreśla, że złe planowanie transformacji, w tym niedoszacowanie tempa rozwoju OZE i przeszacowanie potrzeby utrzymywania jednostek węglowych, „podnosi jej koszty i zwiększa obciążenia dla odbiorców”.

Dodatkowym wyzwaniem są unijne regulacje, w tym limit 550 g CO₂/kWh, oraz zasada DNSH, które ograniczają wsparcie dla mocy węglowych, a docelowo także gazowych. Zdaniem Forum Energii Polska znajduje się dziś w punkcie zwrotnym, ponieważ mechanizm rynku mocy po 2030 r. wymaga redefinicji. Największą słabością obec-

nego podejścia jest „brak spójności na system jako całość oraz brak koordynacji działań między kluczowymi interesariuszami”.

W tle toczy się nierównomierna transformacja: dynamiczny rozwój fotowoltaiki, zakontraktowane moce offshore i zahamowany wiatr na lądzie, a równocześnie utrzymywanie kosztownej struktury węglowej, coraz częściej wspieranej środkami publicznymi.

Fotowoltaika i magazyny energii

Adamczewski nie zgadza się z opinią, że w systemie jest zbyt dużo fotowoltaiki. - Nie ma za dużo fotowoltaiki, cały czas potrzebujemy jej więcej. Jest kwestia tego, w jaki sposób zarządzamy energetyką odnawialną i widzimy chociażby po dokumentach strategicznych, że i fotowoltaiki będzie potrzeba więcej, ale też będzie potrzeba więcej energetyki wiatrowej na lądzie i na morzu. Z naszych analiz również to wynika - podkreśla i zaznacza, że potrzebne są źródła bilansujące.

- Po prostu potrzebujemy też jednostek bilansujących, tak jak właśnie elastyczne jednostki gazowe, ale też potrzebujemy magazynów energii, które też zostały zakontraktowane przez rynek mocy - mówi.

Z kolei odnosząc się do skali rozwoju magazynów energii, wskazują na zakontraktowane moce. - Magazyny energii się rozwijają; przynajmniej na papierze wiemy, że jest ich zakontraktowanych około 10 GW do 2030 roku - podkreśla.

- Do tego dochodzą przydomowe magazyny energii, które cały czas się rozwijają. W związku z tym jest to pewien moment opóźnienia, że jeszcze ich nie widzimy w systemie, ale one się budują i będą się pojawiać systematycznie, więc to nie jest tak, że one są za drogie albo są hamowane. Po prostu dopiero je budujemy - podsumowuje Tobiasz Adamczewski. ©©

O FORUM ENERGII

Forum Energii to polski, interdyscyplinarny think tank (grupa ekspertów), który zajmuje się problematyką transformacji energetycznej, dekarbonizacji i neutralności klimatycznej, dostarczając analiz, opinii i proponując rozwiązania oparte na danych, aby wspierać sprawiedliwą i efektywną zmianę w energetyce, opartą na odnawialnych źródłach energii i zrównoważonym rozwoju, działając na rzecz bezpieczeństwa energetycznego Polski i Europy.

GIEŁDA SKUTKI ODCZUJE CAŁA GOSPODARKA I RYNEK PRACY

Polski biznes wchodzi w czas wielkiej zmiany

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Inwestycje w Polsce rozwijają się wtedy, gdy wzrosnie przekonanie, że przedsiębiorstwa są zdolne do skutecznej realizacji projektów finansowych. Przed nami duże projekty, dlatego, zamiast zastanawiać się nad możliwością ich sfinansowania, powinniśmy podjąć konkretne działania, zwłaszcza, że sektor bankowy dysponuje obecnie dużą nadpłynnością – mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu prezes ING Banku Śląskiego Michał Bolesławski.

Marek Knitter: Banki pokazują rekordowe wyniki. Biorąc pod uwagę podniesienie stawki podatku CIT dla sektora bankowego, czy to może mieć wpływ na aktywność banków, jak i ich kondycję w dłuższym terminie?

Michał Bolesławski: Sektor bankowy w Polsce pozostaje w bardzo dobrej kondycji, co widać już od kilku lat. Część instytucji przez długi czas mierzyła się z ryzykiem portfela kredytów frankowych, jednak ten problem stopniowo wygasa. Banki te zawiązały wysokie rezerwy, zawierały umowy z klientami, część sporów została już rozstrzygnięta. W efekcie temat, który przez lata obciążał wyniki kilku największych instytucji finansowych, dziś ma zdecydowanie mniejsze znaczenie niż jeszcze kilka lat temu. Wyniki sektora w ostatnich latach potwierdzają tę poprawę. Dodatkowo dynamiczny wzrost zysków – w niektórych przypadkach sięgający nawet 100 proc. rok do roku, był w dużej mierze efektem wysokich stóp procentowych oraz zmiany struktury rynku oszczędnościowego. To zjawisko nie dotyczy wyłącznie Polski, ale było widoczne w całej Europie. W tym kontekście planowane podniesienie stawki podatku CIT do 30 proc., nawet jeśli czasowo zwiększy obciążenia podatkowe, nie powinno zasadniczo zachwiać stabilnością sektora. Mówimy o wzroście opodatkowania o kilka punktów procentowych, przy czym mechanizm ma charakter przejściowy. Stawka ma bowiem w kolejnych latach stopniowo spadać (do 26 proc. w 2027 roku, 23 proc. w 2028 roku). Zmiany te są powiązane z równoległą redukcją podatku bankowego, która ma rozpocząć się od 2027 roku.

Podatek bankowy, a podatek CIT. Wiele osób uważa, że to bardzo podobna do siebie da-

nina. A jednak są zasadnicze różnice pomiędzy nimi. Pana zdaniem, który z nich ma większy wpływ na gospodarkę? Obecnie podatek bankowy wynosi 0,44 proc. wartości aktywów. Ponieważ jednak nie stanowi on kosztu uzyskania przychodu, jego realne obciążenie jest wyższe i można je szacować na ok. 0,54 proc. To istotna różnica, zwłaszcza, że jest to podatek naliczany od aktywów, a więc „de facto” od skali akcji kredytowej. Upraszczając: od każdej złotówki udzielnego kredytu bank płaci określoną daninę, niezależnie od tego, czy kredyt przyniesie zysk. I właśnie ten element najmocniej wpływa na gospodarkę. Jeśli bank udziela kredytów na przykład o wartości 1 mld zł, to od tej kwoty zapłaci 0,44 proc. podatku bankowego – bez względu na rentowność tych aktywów. To obciążenie jest bezpośrednie i nieelastyczne. Tymczasem podatek dochodowy (CIT) dotyczy zysku, który jest kategorią zmienną i zależną od wielu czynników: poziomu stóp procentowych, marż, opłat i prowizji, jakości portfela czy ogólnej koniunktury gospodarczej. Dlatego, biorąc pod uwagę jednocześnie podniesienie CIT oraz zapowiadaną redukcję podatku bankowego, trudno mówić o istotnym, systemowym zagrożeniu dla stabilności sektora. Oczywiście pojedyncze instytucje mogą odczuć zmiany silniej, w zależności od swojej struktury bilansu i modelu biznesowego. W skali całego rynku kluczowe znaczenie ma jednak to, aby konstrukcja podatków nie zniechęcała banków do finansowania gospodarki, czyli do zwiększania akcji kredytowej.

Wpływ podatku bankowego ma bezpośrednie przełożenie na marżę banków?

Jeżeli ktoś twierdzi, że podatek bankowy nie ma wpływu na marżę kredytową, to jest w błędzie. Skoro podatek naliczany jest od aktywów, a więc także od udzielonych kredytów, to siłą rzeczy wpływa na kalkulację ceny pieniądza i poziom marży.

Inaczej wygląda kwestia podatku CIT. Czy tylko banki używały nadmiarowych zysków i właściwie, dlaczego tylko one?

Tu można dyskutować, dlaczego podwyższona stawka dotyczy wyłącznie banków. Jeśli gospodarka rzeczywiście znajduje się w dobrej kondycji, a część sektorów osiąga ponadprzeciętne zyski, to logiczne byłoby rozważenie szerszego, sys-



Michał Bolesławski, prezes ING Banku Śląskiego

temowego rozwiązania. Absorbując od ewentualnego wprowadzenia powszechnego, nadzwyczajnego podatku – na przykład o charakterze „wojennym”, to jednak w obecnej sytuacji sektor bankowy jest w stanie udźwignąć dodatkowe 7 mld zł obciążeń z tytułu wyższego CIT. Trzeba jednak pamiętać, że jest to podatek od bieżącego zysku, który w kolejnych latach może wyglądać inaczej, wraz ze zmianą warunków makroekonomicznych. Warto też odnieść się do zarzutu, że banki osiągały wysokie zyski wyłącznie dzięki rosnącym stopom procentowym. Taki efekt był widoczny nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. Banki nie funkcjonują w próżni – ich wyniki są pochodną polityki monetarnej, poziomu stóp procentowych oraz ogólnej kondycji gospodarki. W okresie podwyżek stóp naturalnie rośnie wynik odsetkowy, podobnie jak w fazie ich obniżania ulega on presji. To mechanizm cykliczny, a nie specyfika jednego rynku.

Dynamika PKB wydaje się, że jest oparta nie o te silniki, na których powinna się opierać, jeśli Polska chce w dłuższym horyzoncie utrzymywać wyższe poziomy.

To, co dziś obserwujemy, to niewątpliwie silna dynamika wzrostu PKB w Polsce. Problem polega jednak na tym, że wzrost ten opiera się przede wszystkim na konsumpcji oraz eksporcie. W pewnym stopniu wspierają go również inwestycje sektora publicznego, natomiast wyraźnie brakuje stabilnego, szerokiego ożywienia inwestycyjnego w sektorze prywatnym – na taką skalę, jakiej można by oczekiwać przy obecnym etapie rozwoju gospodarki. Inwestycje przedsiębiorstw prywatnych z nielicznymi wyjątkami pozostają relatywnie słabe od około 12 lat. To nie jest więc problem wyłącz-

nie obecnego czy poprzedniego rządu. To strukturalna słabość, która utrzymuje się od ponad dekady.

Co więc powoduje, że te inwestycje nie rosną, są jakieś bariery, które pan widzi?

Te bariery są wyraźnie widoczne. Jednym z głównych czynników powstrzymujących wiele firm przed podejmowaniem długoterminowych decyzji inwestycyjnych jest przeregulowanie gospodarki. Obecny rząd deklaruje działania w kierunku deregulacji, jednak kluczowe znaczenie ma nie tylko sama intencja polityczna, lecz przede wszystkim sposób tworzenia prawa i jakość szczegółowych zapisów ustawowych. Warto byłoby rozważyć mechanizmy zwiększające przejrzystość procesu legislacyjnego, w tym monitorowanie udziału podmiotów zewnętrznych, od organizacji branżowych po instytucje lobbingsowe. Przykładów kontrowersyjnych regulacji nie brakuje, pytanie jednak, czy rzeczywiście wyciągamy z nich wnioski? Moim zdaniem nadmierna liczba regulacji oraz ich nieprzewidywalność tworzą poczucie permanentnego „dokręcania śruby” przedsiębiorcom. Z perspektywy zarządzającego firmą planującego inwestycje w horyzoncie 5-10 lat trudno budować strategię w warunkach tak dużej zmienności. Jeśli przedsiębiorca słyszy, że określone regulacje – na przykład dotyczące emisji CO₂ – zostają zamrożone na rok czy dwa, naturalnie zadaje pytanie: ale co dalej? Jeżeli po tym czasie wejdą w życie, zanim inwestycja – np. nowa linia produkcyjna – zacznie się zwracać, projekt może stać się nieopłacalny. Tego typu niepewność realnie ogranicza skłonność do inwestowania. Dochodzą do tego wątki związane z kosztami energii, które dla wielu energochłonnych branż stanowią dziś kluczowy

czynnik konkurencyjności. Szczególnie pilnego rozstrzygnięcia wymaga kwestia systemu EU Emissions Trading System (ETS) oraz planowanego EU Emissions Trading System 2 (ETS2). W Europie trwa obecnie szeroka debata na temat przyszłości tych mechanizmów. W mojej ocenie wdrażanie ETS2 w obecnych uwarunkowaniach budzi poważne wątpliwości, zwłaszcza w kontekście zagrożeń geopolitycznych i znaczenia cen energii dla strategicznych sektorów przemysłu oraz bezpieczeństwa energetycznego państwa. Ograniczenie dodatkowych obciążeń regulacyjnych w tym obszarze mogłoby w krótkim i średnim terminie wesprzeć konkurencyjność gospodarki.

Jak ruszyć motor polskiej gospodarki?

Trzeba odbudować poczucie przewidywalności zmian w prawie. Czyli nie chodzi o to, że mamy dziesiątki tysięcy aktów prawnych zmienianych co roku. Firmy muszą poczuć, że są w stanie żyć w średnim, które jest przewidywalne i stabilne. Po pierwsze, przedsiębiorstwo musi wiedzieć, jakie będą warunki prowadzenia działalności w okresie planowanych inwestycji i nie tylko. To jest pierwsza i podstawowa rzecz. Jeżeli słyszę, że jakiś deweloper przygotowywał się do inwestycji zbierając pozwolenia i gromadząc dokumentację do rozpoczęcia pracy siedemnaście lat, to zadaje sobie pytanie, jak trzeba być wytrwałym, żeby doprowadzić taki projekt do końca. Czyli wracamy do punktu wyjścia, należy uprościć system, który ponownie będzie sprzyjał przedsiębiorczości w Polsce. Równocześnie jednak gospodarka mierzy się z barierami strukturalnymi. Jedną z nich jest rynek pracy – chroniczny niedobór pracowników ogranicza potencjał dalszego, dynamicznego wzrostu. Do tego dochodzą wyzwania demograficzne. Z drugiej strony obserwujemy wyraźny wzrost zamożności społeczeństwa. Powstają nowe segmenty rynku dóbr i usług premium, szczególnie widoczne w największych miastach, takich jak Warszawa. To tworzy zupełnie nowe oczekiwania konsumentów i wymaga od firm innego podejścia strategicznego.

Sukcesja w polskich firmach może stać się poważnym problemem dla gospodarki? Jaka jest skala wyzwania?

Dziesiątki tysięcy przedsiębiorstw w Polsce znajduje się dziś w procesie przekazywania

władzy i własności. Przed właścicielami stoją fundamentalne decyzje: sprzedać firmę, zlikwidować ją, czy przekazać kolejnemu pokoleniu np. dzieciom lub menedżerom z zewnątrz. Skala zjawiska jest ogromna. Szacunki wskazują, że do 2030 roku nawet około 80 tys. firm stanie przed wyzwaniem sukcesji. To nie tylko kwestia prywatnych decyzji właścicieli, lecz także istotny czynnik wpływający na rynek pracy, poziom inwestycji i długofalową strukturę polskiej gospodarki. Jeżeli zabraknie zaangażowania w naszym kraju, które przez ostatnie 35 lat było fundamentem polskiego sukcesu opartego na przedsiębiorczości, energii, optymizmie i gotowości do podejmowania ryzyka to wówczas możemy stanąć przed poważnym wyzwaniem rozwojowym. Nie da się bowiem w dłuższym horyzoncie stymulować gospodarki wyłącznie poprzez inwestycje publiczne. To właśnie prywatny kapitał powinien być głównym motorem trwałego wzrostu.

Firmy są w coraz lepszej kondycji pomimo trudności, jakie napotykają na swojej drodze?

Z perspektywy funkcjonowania przedsiębiorstw widać stopniową normalizację. Koszty ryzyka w działalności gospodarczej maleją, stabilizują się warunki finansowe, a bilanse wielu firm wyglądają dziś lepiej niż jeszcze kilka lat temu. W naszej ocenie przedsiębiorstwa są w coraz lepszej kondycji finansowej.

Czy orzeczenie TSUE w sprawie wskaźnika WIBOR ma znaczenie dla sektora bankowego?

W mojej ocenie próby podważania wskaźnika WIBOR oznaczałyby uderzenie nie tylko w sektor bankowy, lecz w stabilność całego systemu finansowego państwa. Kwestionowanie jego podstaw oznaczałoby de facto konieczność rewizji kilkudziesięciu lat funkcjonowania rynku finansowego w Polsce. Trudno wyobrazić sobie konsekwencje takiego scenariusza. Niedawny wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w tej sprawie oceniam jako wyważony i racjonalny. WIBOR jest jednym z wielu wskaźników referencyjnych stosowanych w Unii Europejskiej. Podobne mechanizmy funkcjonowały lub funkcjonują w innych krajach, takich jak Czechy, Austria czy Szwecja. Nie jest to więc specyfika wyłącznie polskiego rynku, lecz element szerszej architektury europejskiego systemu finansowego.

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nie benefity czy awanse, a komfort pracy i poczucie uznania mają największy wpływ na podniesienie lojalności pracowników - pokazuje raport agencji zatrudnienia Trenkwalder.

- Rozwój gospodarki cyfrowej, praca projektowa, outsourcing, samozatrudnienie i dynamiczny rozwój pracy zdalnej sprawiły, że relacja między firmą a pracownikiem staje się bardziej elastyczna, a mniej zobowiązująca. Ten trend zyskuje na sile wraz z wchodzeniem na rynek pracy młodszych pokoleń - twierdzi Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder Polska i członkini zarządu Polskiego Forum HR.

Rynek pracy nie sprzyja rozwojowi długofalowej lojalności pracowników. 66,8 proc. badanych menedżerów przyznało, że „pracownicy w mniejszym stopniu przywiązują się do miejsca pracy niż jeszcze 5 lat temu” - dowiadujemy się z badania agencji Trenkwalder Polska „Wyzwania Pracodawców. Strategie budowania lojalności pracowników”

- Przyczyna nie leży wyłącznie w braku zaangażowania pracowników, ale jest efektem zmieniających się realiów pracy.

Utrzymanie lojalności w modelu hybrydowym lub zdalnym jest trudniejsze niż w pracy stacjonarnej

Nic więc dziwnego, że niemal połowa pracodawców (49,8 proc.) uważa, że utrzymanie lojalności w modelu hybrydowym lub zdalnym jest trudniejsze niż w pracy stacjonarnej. Co więcej, ponad połowa badanych menedżerów (51,4 proc.) uważa, że w czasach niepewności ekonomicznej lojalność wobec jednej firmy staje się przytłaczającym. W erze rozproszonych zespołów budowanie poczucia przynależności wymaga dziś zupełnie nowych narzędzi.

Jak pokazały przeprowadzone badania - dla pracodawców lojalność pracownika to przede wszystkim wysoka jakość jego pracy i zaangażowanie w codzienne obowiązki (52,4 proc. wskazań). Dla wielu pracodawców (41,6 proc.) przejawem wysokiej lojalności pracownika jest determinacja, by pozostać w firmie mimo kuszących ofert z rynku. Do tego dochodzi przestrzeganie zasad i wartości orga-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Kobiety czują się nieco bardziej przywiązane do firmy niż mężczyźni (60,9 proc. vs 55,4 proc.)

nizacji (41,2 proc.), co jest szczególnie widoczne w dużych firmach, gdzie procesy i standardy tworzą złożony ekosystem, a stabilność zespołu i płynna współpraca są kluczem do sukcesu korporacji.

Z perspektywy pracowników lojalność to przede wszystkim rzetelne, zaangażowane wykonywanie swoich obowiązków (69,4 proc.). Dla wielu zatrudnionych wysoka jakość pracy jest osobistym dowodem przywiązania do firmy i wyrazem szacunku wobec praco-

dawcy. Na drugim miejscu pojawia się przestrzeganie zasad i polityki organizacyjnej (55,6 proc.), a zaraz za tym - poczucie odpowiedzialności za wyniki całego zespołu (51,4 proc.).

Gdy porównamy to, w jaki sposób lojalność zatrudnianych pracowników postrzegają pracodawcy i sami zatrudnieni, widać wyraźny rozdźwięk. Aż 44,6 proc. pracodawców ocenia lojalność swoich pracowników jako umiarkowaną, a tylko co dziesiąty dostrzega ich prawdziwe oddanie. Tymczasem prawie

co czwarty pracownik (23 proc.) uważa się za wysoce lojalnego wobec firmy, w której pracuje. Ta różnica - ponad dwukrotna! - pokazuje, że menedżerowie często nie dostrzegają zaangażowania, które już w ich zespołach istnieje.

- To może prowadzić do frustracji, spadku motywacji i poczucia niedocenia. Oczywiście warto pamiętać, że w deklaracjach pracownicy mogą nieco „koloryzować” swoje nastawienie, ale i tak różnica jest zbyt duża, by ją zignorować - wskazuje Ewelina Glińska-Kołodziej.

Wyniki badania pokazują również, że kobiety czują się nieco bardziej przywiązane do firmy niż mężczyźni (60,9 proc. vs 55,4 proc.). Ciekawostką jest, że to kobiety częściej niż mężczyźni wskazują poczucie odpowiedzialności za wyniki całego zespołu jako przejaw lojalności (55 proc. vs 48,1 proc.).

Różnice widać również w podejściu do benefitów - dodatkowe świadczenia pozapłacowe (np. opieka medyczna, ubezpieczenie, karta sportowa) pozytywnie wpływają na zaangażowanie 55,8 proc. kobiet i 48,4 proc. mężczyzn. Z kolei

panowie nieco częściej niż panie dostrzegają wartość w szybkich awansach i częstych zmianach ról (29 proc. vs 25,2 proc.), co może wynikać z ich większej skłonności do ryzyka i potrzeby dynamicznego rozwoju.

Pracownicy małych organizacji znacznie częściej określają się jako lojalni i bardzo lojalni niż w średnich i dużych firmach

Badania agencji Trenkwalder pokazały też inną zależność - im większa firma, tym niższy poziom lojalności. Pracownicy małych organizacji znacznie częściej określają się jako lojalni i bardzo lojalni niż w średnich i dużych firmach. Tylko 5,7 proc. pracowników małych firm nisko lub bardzo nisko ocenia swoją lojalność, podczas gdy w dużych firmach odsetek ten rośnie do 13,1 proc.. Podobnie widzą to zresztą sami menedżerowie - ponad połowa z nich uważa, że pracownicy małych firm są lojalni (51 proc.), natomiast w korporacjach taką opinię ma tylko co trzeci z zatrudnionych. ©©

REKLAMA

0011484535

Polska Press Grupa

Blisko. Bliżej lokalnych treści.

Mamy najwięcej odbiorców w Małopolsce

Liczba odseton w Małopolsce / dziennie

1. POLSKA PRESS GRUPA	21 511 057
2. onet.kraków	5 802 710
3. lovekrakow.pl	5 320 242
4. wyborcza.pl/KRAKÓW	2 087 46
5. krakow.pl	1 830 158

*Dane za m-c styczeń 2026, Mediapalen, odsetony PV

Polska Press Grupa: Gazeta Krakowska, Dziennik Polskim Nasze Miasto Małopolskie

Źródło: Instytut Monitorowania Mediów

DZIENNIK POLSKI
GK GAZETA KRAKOWSKA
naszemiasto

REKLAMA

0011460169

22-24.04.2026

Międzynarodowe
Centrum Kongresowe
& Spodek, Katowice

The Power of Dialogue

EEC

XVIII Europejski Kongres Gospodarczy

GŁÓWNE NURTY TEMATYCZNE



Suwerenność
i konkurencyjność



Europa
pod presją



Odporność
i bezpieczeństwo



Cyfryzacja
i technologie
jutra



Energia,
transformacja,
inwestycje



Człowiek,
rozwój,
równowaga



WWW.EECPOLAND.EU

Najważniejsze wydarzenie biznesowe w Europie Centralnej

0011487351

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 27 lutego 2026 roku odszedł

ŚP

adwokat

Maciej Olajosy

nasz serdeczny Kolega,
Adwokat Krakowskiej Izby Adwokackiej.

Msza święta żałobna odprawiona zostanie w kaplicy na Cmentarzu Podgórskim w dniu 4 marca 2026 roku o godz. 11.00, po której Zmarły zostanie odprowadzony na miejsce wiecznego spoczynku.

Najbliższym Zmarłego

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pograżeni w smutku

Dziekan

oraz Okręgowa Rada Adwokacka w Krakowie

0011487194



Maciej Rosa

Odszedłeś od nas za wcześnie.

Pozostaniesz w naszej pamięci jako dobry, uczciwy Człowiek.

Łączymy się w bólu

z Rodziną

Koleżanki i Koledzy z Generali



DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:
Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.
DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.
510 061 820

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Praca

ZATRUDNIĘ

ZATRUDNIENIE pomocnika na budowę. Praca w Krakowie, wynagrodzenie 4500-5000 netto (na rękę), tel. 606-688-484.

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix, ekspresy, odkurzacze, koparki.
12/421-11-55.

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majątny pozna życiową partnerkę, stanu wolnego w wieku 22-43 lata, może być z dzieckiem. Czekam na miłość. Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

0011487325

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 1 marca 2026 roku zmarł

dr Jakub Górski

przewodniczący Rady Uczelni Uniwersytetu Jagiellońskiego w kadencji 2025–2028, a także członek pierwszej (2019–2020) i drugiej (2021–2024) kadencji Rady Uczelni UJ.

Specjalista w obszarze prawa cywilnego, handlowego i administracyjnego, znakomicie zorientowany w problematyce z zakresu sporów sądowych i arbitrażu, energetyki, obrotu nieruchomościami i inwestycji budowlanych, a także prawa korporacyjnego czy własności intelektualnej i przemysłowej.

Radca prawny, współnik i partner zarządzający w jednej z największych, niezależnych polskich kancelarii prawnych – SPCG (T. Studnicki, K. Pleszka, Z. Ćwiąkowski, J. Górski), niezwykle zaangażowany we współpracę i inicjatywy na rzecz Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia składają

Rektor, Senat oraz Społeczność Akademicka Uniwersytetu Jagiellońskiego

AUTOREKLAMA



Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA

0011485131

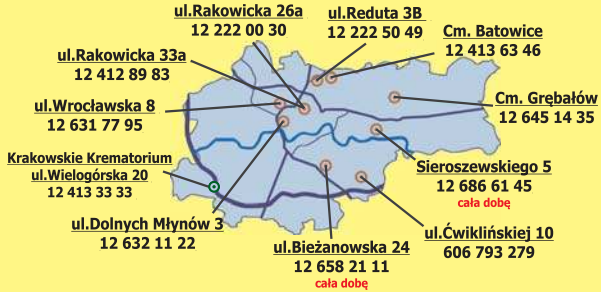
KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU



CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

również w Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



0011485122

Lilia

zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY **507 111 211**

0011485127



Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

 Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

 Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

 ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

 ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA

0011486521

Wójt Gminy Biskupice
podaje do publicznej wiadomości

informację o wywieszeniu: **wyказu nieruchomości** stanowiącej własność Gminy Biskupice, przeznaczonej do zbycia, w drodze przetargu ustnego nieograniczonego: **wyказ numer RPGN.6840.9.2025 z dnia 26.02.2026 r.** oraz **wyказu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę, w drodze bezprzetargowej**, na cele uprawy rolnej: **wyказ numer RPGN.6845.12.2026 z dnia 26.02.2026 r.**

Wykazy zamieszczone są w siedzibie Urzędu Gminy Biskupice, Tomaszkowice 455, 32-020 Wieliczka, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej www.biskupice.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. 12/289-70-88.

REKLAMA

0011486461

Spółdzielnia Mieszkaniowa Mistrzejowice Pónoc w Krakowie,
os. Bohaterów Września 26

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie :

1) remontu balkonów, **2) robót brukarskich,** **3) ułożenia terakoty,**
4) wymiany ślusarki wiatrolápów, **5) malowania miejsc dla osób niepełnosprawnych,**
6) wymiany wodomierzy wraz z systemem odczytu radiowego.

Informację o warunkach zamówienia do przetargu nieograniczonego można odebrać w sekretariacie oraz pokoju nr 9 w godzinach pracy Spółdzielni os. Boh. Września 26 tel. 12 648-58-75 po uiszczeniu opłaty na konto Spółdzielni (82 8591 0007 1020 00545631 0032) w wysokości 61,50 zł brutto za 1 sztukę .
Termin składania ofert zgodnie z informacją o warunkach zamówienia.

AUTOREKLAMA



Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich.
Zapal im świeczkę.

Sprawdź na nekrologi.net
i dziennikpolski24.pl/nekrologi

Na wiele rzeczy zapracowałam, a wiele po prostu mi się udało i nie ma w tym nic złego

Dorota Szelańska w „Vivie” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 33

Baron otworzył nowy etap

Sandra Kubicka i Baron zaliczyli niedawno pierwszą rozprawę rozwodową. Kolejnego dnia muzyk pochwalił się nową fryzurką i wspominał internautom o życiowych zmianach. „Zmiany na głowie, zmiany na głowie. Nowy etap w życiu to symboliczny powód na nową fryzurę” – podpisał zdjęcie na Instagramie.



Kompromat

Ale Kino+ HD, 20:10

Pracujący w Rosji francuski dyplomata zostaje aresztowany na podstawie sfabrykowanych materiałów. Grozi mu długoletni wyrok, a zabiegi francuskich władz są nieskuteczne. Jedyną szansą na przeżycie jest ucieczka z więzienia.

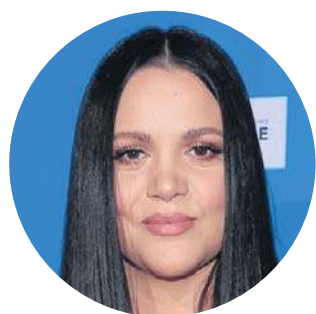
Omnibus – szybcy i mądrzy

TVP 1, 20:30

Teleturniej, w którym oprócz wiedzy liczą się refleks i doskonała pamięć. W każdym odcinku rywalizuje trójka uczestników związanych ze światem mediów, kultury, sportu albo życia publicznego.

Dominika Gawęda jest typem mustanga

Wokalistka grupy Blue Cafe kilka miesięcy temu rozwiódła się z Maciejem Szczepanikiem z zespołu Pectus. Teraz wróciła wspomnieniami do tamtych wydarzeń. – Spotkaliśmy się na podobnym poziomie emocjonalnym i życiowym. Później gdzieś to zaczęło się rozjeżdżać. (...) Przestaliśmy ze sobą rozmawiać i przestaliśmy się słuchać. Ja jestem typem mustanga, który biegnie z rozwianą grzywą i potrzebuje kogoś, kto będzie też takim mustangiem – powiedziała w podcaście „Świata Gwiazd”. (GZL) Fot. Adam Jankowski



Moje córki krowy

TVP 2, 23:25

Historia dwóch sióstr: Marty (Agata Kulesza), kobiety sukcesu, i niestabilnej emocjonalnie nauczycielki Kasi (Gabriela Muskała). W obliczu trudnej sytuacji zmu-szone do współpracy kobiety zbliżają się do siebie. Dyskretny humor, mądre dialogi i świetni polscy aktorzy.

Poziomo:

- 3) wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka,
- 10) dzielnica Gdańska z katedrą,
- 11) Polacy lub Holendrzy,
- 12) startuje w biegu na 100 metrów,
- 14) Bartosz, reprezentacyjny siatkarz,
- 15) „Wujaszek ...”, sztuka teatralna Czechowa,
- 16) z dużej chmury mały ...,
- 19) mieszanina związków chemicznych,
- 23) ludowy taniec kubański,
- 27) mistrz rycerzy Jedi z „Gwiezdnych wojen”,
- 28) „... i stare koronki”, amerykańska czarna komedia,
- 29) mebel ustawiony w rogu salonu,
- 30) imię Bullock, aktorki z filmu „Miss Agent”,
- 33) góra w Turcji, przystań arki Noego,
- 37) trucizna na gryzonie,
- 38) barokowa ozdoba, putto,
- 39) rozmokła ziemia po ulewie,
- 40) najwyższa grupa góraska w Karpatach,
- 41) broń do wystrzeliwania pocisków sygnalizacyjnych.

Pionowo:

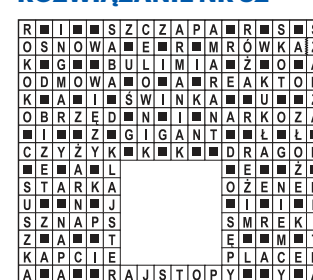
- 1) przejście podziemne,
- 2) pióra służące do napychania kołder i poduszek,
- 3) groźna choroba oczu,
- 4) zwolniana przez prezesa,
- 5) zagon obsiany zbożem,
- 6) obelżywe zachowanie się względem kogoś,



- 7) przeciwieństwo dyletanta,
- 8) greckie boginie zemsty,
- 9) „Szalona ...”, film z rolą Meg Ryan,
- 13) znakomitość w jakiejś dziedzinie, osobistość,
- 17) autor rozpraw o moralności,
- 18) feudalny władca na Wschodzie,
- 20) ciastko z bitą śmietaną,
- 21) przeciwny tyłowi, front,

- 22) biegnie wzdłuż okapu,
- 24) ... w szklance wody,
- 25) „Skrzydło czy ...”, francuska komedia,
- 26) krach finansowy, bankructwo,
- 30) dawna nazwa szkoły,
- 31) główna jednostka siły,
- 32) na czele wyższej uczelni,
- 34) liche utwór literacki,
- 35) wczesna msza w adwencie,
- 36) opracowuje strategię walki.

ROZWIĄZANIE NR 32



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny radzi postawić na priorytety – to pozwoli uniknąć chaosu oraz zbędnych napięć.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i konsekwencja przyniosą efekty. Horoskop na dziś podpowiada, aby uważać na wydatki i trzymać się przyjętego planu dnia. **Baran (21.03 - 19.04)** Dobra komunikacja otworzy drzwi. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by słuchać uważnie innych – mogą paść ważne słowa.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o równowagę emocji. Horoskop dzienny zapowiada, że bliska osoba może dzisiaj potrzebować Twojego wsparcia oraz czasu. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja pewność siebie będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś to wskazówka, by pokazać inicjatywę, ale unikać pośpiechu. **Rak (22.06 - 22.07)** Detale mają znaczenie. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by dokończyć zaległe sprawy – poczujesz dzięki temu ulgę i spokój.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj harmonii w relacjach. Horoskop dzienny wróży, że szczerza rozmowa pomoże rozwiązać drobny konflikt. Wykorzystaj tę okazję. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja podpowie dobre decyzje. Horoskop na dziś radzi, by nie dzielić się swoimi planami – lepiej działać spokojnie i cicho... **Waga (23.09 - 22.10)** Dobry dzień na naukę i rozwój. Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie zapowiada, że nowa inspiracja może zmienić Twoje plany na plus.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Kreatywność rośnie. Podziel się pomysłem. Horoskop dzienny mówi, że ktoś ważny doceni Twoją inicjatywę. Otrzymasz gratulacje. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Skup się na celu i unikaj rozproszeń. Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop na dziś wróży, że niektóre osoby Ci tego pozazdrosczą. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Zaufaj swojej wrażliwości. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że odpoczynek oraz chwila ciszy przywrócą równowagę i siłę.

Wczoraj podsumowaliśmy dwa nasze plebiscyty - Asy Małopolski oraz Plebiscyt Sportowy

Zwolińska znów najlepsza w Małopolsce

Bartosz Karcz

bartosz.karcz@polskapress.pl

Nie mogło być tak naprawdę inaczej. 34. edycję plebiscytu Asy Małopolski wygrała Klaudia Zwolińska. Trenerem Roku został tym razem Rafał Polaczyk, a As Honorowy powędrował do Przemysława Świercza.

Jak co roku plebiscyt, a nawet dwa, podsumowaliśmy w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha. To tam wręczyliśmy wyróżnienia w plebiscycie Asy Małopolski oraz Sportowiec Małopolski 2025.

To był dobry rok dla małopolskiego sportu. Szczególnie błysnęła Klaudia Zwolińska, która wręcz pozamiatwała mistrzostwa świata. Dlatego mogła odebrać główną nagrodę. Cieszyła się i podkreślała, że w naszym plebiscycie kiedyś zajmowała dalsze miejsca i marzyła, żeby kiedyś być tą pierwszą.

Wśród laureatów nie brakowało kolejnych innych medalistów najważniejszych imprez świata. Choćby Norbert Jaszcak, złoty medalista mistrzostw świata w socca. Wysookie miejsce zajął też Andrzej Bargiel, którego wyczyny w narciarstwie wysokogórskim zadziwiają cały świat.

Trener Rafał Polaczyk ma oczywiście z kolei swój wkład w sukcesy Klaudii Zwolińskiej. Dlatego nie może dziwić nagroda dla niego. Zuzanna Czaja cieszyła się natomiast z nagrody za Odkrycie Roku, ale podkreślała, że będzie chciała jeszcze na naszą galę wrócić, zajmując miejsce już w pierwszej dziesiątce.

Swoich przedstawicieli miał w plebiscycie amp futbol. Postanowiliśmy przyznać nagrodę Asa Honorowego Przemysławowi Świerczowi, człowiekowi instytucji w tej dyscyplinie sportu w Polsce. Nie mógł on niestety dotrzeć na galę z racji wcześniej zaplanowanego wyjazdu zagranicznego. Na-

grał dla nas jednak krótki film. W Wiśle docenili jednak wagę wyróżnienia dla swojego zawodnika i nagrodę odbierał w poniedziałek prezes „Białej Gwiazdy” Jarosław Królewski. A warto dodać, że w dziesiątce najlepszych sportowców Małopolski tradycyjnie już znalazł się Krystian Kapłon.

Kolarstwo reprezentują wśród Asów Małopolski Katarzyna Niewiadoma-Phinney i Rafał Majka. To w tym plebiscycie tak naprawdę tradycja od lat, ale powoli - przynajmniej w przypadku Majki - będzie się ona kończyć. Odbierający za nich nagrody trener Zbigniew Klęk podkreślał bowiem, że dla Majki może to być ostatnie takie wyróżnienie w jego bogatej karierze.

Przypomnijmy, że w plebiscycie Asy Małopolski decyduje o kolejności podejmowała kapituła, w skład której weszli przedstawiciele „Dziennika Polskiego” i „Gazety Krakowskiej”: redaktor naczelny Piotr Rapalski, dziennikarze Artur Bogacki i Jacek Żukowski z działu sportowego kierowanego przez Bartosza Karczka oraz nasi goście honorowi z patronem plebiscytu, rektorem Akademii Kultury Fizycznej prof. Andrzejem Klimkiem na czele. Obok niego mamy czterokrotnego mistrza olimpijskiego w chodzie sportowym Roberta Korzeniowskiego oraz prof. Szymona Krasickiego, świetnego trenera narciarstwa klasycznego, a zarazem uznanego naukowca. Profesor Andrzej Klimek był również jednym z tych, którzy wręczali nagrody laureatom.

Dodajmy jeszcze, że Partnerem Regionalnym naszego plebiscytu było Województwo Małopolskie, które reprezentował zastępca dyrektora Departamentu Sportu i Upowszechniania Kultury Fizycznej UMWM Michał Główska. Z kolei Partnerem Gali było - też już tradycyjnie - Miasto Kraków, reprezentowane przez wiceprezydenta Krakowa Łukasza Sęka.



W Asach Małopolski triumfowała Klaudia Zwolińska. Na zdjęciu wśród laureatów Plebiscytu szóstą od lewej



W Plebiscycie Sportowym nagrody odebrali sportowcy w różnym wieku, którzy reprezentują kluby z całej Małopolski

Asy Małopolski 2026

1. Klaudia Zwolińska (Start Nowy Sącz) - kajakarstwo slalomowe, 2. Aleksandra Król-Walas (KS F2 Dawidek Team) - snowboard, 3. Andrzej Bargiel - narciarstwo wysokogórskie, 4. Katarzyna Niewiadoma-Phinney - kolarstwo, 5. Norbert Jaszcak - socca, 6. Rafał Majka - kolarstwo, 7. Natalia Kałucka (AZS AT Tarnów) - wspinaczka sportowa, 8. Krystian Kapłon (Wisła Kraków Amp Futbol) - amp futbol,

9. Maryna Gąsienica-Daniel (Wisła Zakopane) - narciarstwo alpejskie, 10. Anna Świątkowska (Klub YMCA Kraków) - karate kyokushin.

Odkrycie Roku

Zuzanna Czaja (AZS AKF Kraków) - wioslarstwo

Trener Roku

Rafał Polaczyk - kajakarstwo slalomowe

As Honorowy

Przemysław Świercz - (Wisła Kraków Amp Futbol)

Podczas uroczystości wręczaliśmy też wyróżnienia w Plebiscycie Sportowym, w którym o kolejności decydowali już nie członkowie kapituły, a nasi Czytelnicy. Wśród mężczyzn mieliśmy w Małopolsce następującą ko-

leżność: 1. Adam Garbacz (Wyścigi Samochodowe), 2. Kacper Zembol (piłka nożna, MKS Trzebinia), 3. Kacper Zachwieja (kickboxing, KSW Highlander Szczawnica).

Komplet wyników Plebiscytu Sportowego prezentujemy w naszych serwisach internetowych. ©

REKLAMA

0011485153

ORGANIZATOR

PARTNER REGIONALNY

PARTNER GALI

PATRON HONOROWY

DZIENNIK POLSKI

Gazeta Krakowska

MAŁOPOLSKA
Arena Mistrzostw

Kraków



Polscy koszykarze coraz bliżej awansu na mistrzostwa świata

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Reprezentacja Polski koszykarzy zapewniła sobie awans do drugiej fazy walki o udział w mistrzostwach świata 2027. Biało-Czerwoni pokonali w Gdyni Łotwę 92:72.

To był czwarty mecz Polaków w pierwszej fazie eliminacji w grupie F i czwarte zwycięstwo.

Po pierwszym stracił z Łotyszami w piątek w Rydze, gdzie Polacy wygrali 84:82, przyszedł czas na rewanż. O ile spotkanie w stolicy Łotwy było bardzo wyrównane, o tyle niedzielny rewanż stał pod znakiem dominacji Polaków. Gospodarzom w odniesieniu wysokiego zwycięstwa nie przeszkodziły kłopoty Mateusza Ponitki z faulami. Lider reprezentacji, który w stolicy Łotwy zdobył 27 punktów, w Gdyni grał krócej i zakończył spotkanie z dorobkiem dziewięciu „oczek”.

Po spotkaniu Dominik Olejniczak oznajmił, że jest dumny z postawy drużyny w tych spotkaniach. – Znakomicie wypadł chociażby debiutujący Jakub Urbaniak. Dostał minuty w bardzo ważnych dla nas meczach i byłem zaskoczony, jak bardzo potrafił nam pomóc – przyznał środkowy kadry.

Radości z wygranej i pewnego awansu do drugiej fazy eliminacji nie krył także selekcjoner Biało-Czerwonych.



FOT. PAP

Reprezentanci Polski w koszykówce zrobili do tej pory wszystko, aby po raz trzeci wystąpić na mundialu

– Ważna był także koncentracja na zbiórkach. Dokonałiśmy po pierwszym meczu pewnych zmian i graliśmy niesamowicie intensywnie od pierwszych minut. Wysoko bronili nasi centrzy, którzy wykonali rewelacyjną robotę. To dało nam przekonanie i wiarę, że bez względu na to, co się wydarzy, to my dominujemy.

Ich najlepszy zawodnik Lomazs grał prawie 37 minut, oddał tylko osiem rzutów, a trafił zaledwie dwa. To efekt naszej świetnej obrony – powiedział Igor Milicić.

Po dwóch wygranych z Łotwą nasza kadra ma na koncie komplet czterech zwycięstw. Wcześniej Polacy pokonali u siebie Austrię 90:78 oraz na wyjeź-

dzie Holandię 85:83. Ostatnie dwa spotkania kwalifikacji pierwszego etapu odbędą się na początku lipca – polski zespół zagra z Austrią na wyjeździe oraz z Holandią u siebie. Biało-Czerwoni walczą o trzeci w historii występ w mundialu. W 1967 roku zajęli piątą lokatę w Urugwaju, a w 2019 r. w Chinach uplasowali się na 8. miejscu.

Walka o mundial w Katarze (27 sierpnia-12 września 2027) jest dwuetapowa. Pierwsza faza trwa od listopada i zakończy się w lipcu 2026 r. Awans do drugiego etapu wywalczą po trzy najlepsze zespoły, które stworzą nowe cztery grupy, krzyżując się z rywalami według klucza: A i B (gr. I), C i D (gr. J), E i F (gr. K) oraz G i H (gr. L).

Rywalami Biało-Czerwonych w drugim etapie będą zespoły z grupy E, w której wiadomo już, że awans wywalczyli mistrzowie Europy i świata Niemcy, Chorwacja i Izrael. W tym etapie walka, z zaliczeniem spotkań z pierwszej fazy, potrwa od sierpnia 2026 do marca 2027 roku. Awans do MŚ wywalczą po trzy najlepsze zespoły z grupy.

© P

ELIMINACJE MŚ, GRUPA F

Wyniki:
Polska – Łotwa 92:72 (23:16, 31:20, 16:18, 22:18);
Holandia – Austria 87:88 (23:18, 27:25, 17:18, 20:27)

1. Polska	4	8	351:315
2. Holandia	4	6	337:322
3. Łotwa	4	5	318:330
4. Austria	4	5	305:344

Anita Włodarczyk „uwięziona” w Katarze

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Trzykrotna mistrzyni olimpijska, Anita Włodarczyk, przeżywa koszmar. Polka utknęła w stolicy Kataru, Dausze, gdzie przygotowuje się do sezonu.

Polka przekazała wstrząsającą relację z regionu, na który spadają drony i rakiety po tym, jak Stany Zjednoczone i Izrael rozpoczęły w sobotę ataki na Iran. W odwecie Teheran przeprowadza ataki na Izrael oraz bazy amerykańskie w pobliskich krajach, m.in. w Arabii Saudyjskiej, Omanie, Bahrajnie czy Katarze. W rezultacie nad Zatoką Perską całkowicie wstrzymano ruch lotniczy, a turyści nie mogą wyjechać do swoich krajów.

Widziała przechwyty

W Dausze przebywa Anita Włodarczyk, trzykrotna mi-



FOT. MARUSZ KAPALA / GAZETA LUBUSKA

– Na razie wszystkie lotniska są zamknięte. Mam tutaj zaplanowane zgrupowanie do 2 kwietnia – mówi Anita

strzyni olimpijska, czterokrotna mistrzyni świata oraz wielokrotna rekordzistka świata, Europy i Polski w rzucie młotem. Polka przekazała, że pierwsze ostrzeżenia o możliwym ataku na amerykańską bazę lotniczą Al Udeid (oddaloną o zaledwie 40 km od miejsca jej pobytu) dotarły do niej prosto na rzutnię.

Potem z hotelowego okna widziała, jak systemy obrony przechwytywały rakiety bezpośrednio nad stolicą Kataru.

„To było straszne”

„To, co się działo na niebie, było straszne. Cały czas otrzymujemy alerty, oficjalne komu-

nikaty z mediów oraz na bieżąco informacje z Ambasady RP w Katarze” – napisała w mediach społecznościowych lekkoatletka.

W programie „Fakty po faktach” w TVN24 Włodarczyk dodała, że w nocy, gdy rozpoczęły się ataki, nie mogła spać.

Reakcja na bieżąco

– Głowa zaczęła strasznie mocno pracować, było dużo strachu. Na razie nie ma żadnej ewakuacji, bo wszystkie lotniska są zamknięte. Mam tutaj zaplanowane zgrupowanie do 2 kwietnia. Będziemy reagować na bieżąco i jeśli tylko będę miała informację, że ten konflikt może powrócić, to oczywiście pakuję się w samolot i wracam do kraju – powiedziała Włodarczyk.

Polka przebywa na zgrupowaniu w Dausze od niespełna dwóch tygodni. W Katarze przygotowuje się do startów w 2026 roku.

Raport kadrowiczów selekcjonera Urbana. Lewandowski w masce

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

Bramkę po 22 dniach przerwy strzelił Robert Lewandowski. 37-latek trafił do siatki, ustalając wynik w meczu z Villarealem. Nie zawiedli Jan Bednarek oraz Jakub Kiwior, który wrócił do gry po urazie.

Robert Lewandowski rozpoczął sobotni mecz z Villarealem na ławce rezerwowych – jak większość ostatnio. Wszedł w drugiej połowie i oddał dwa strzały. Na szczęście drugi z nich, w ostatnich minutach meczu, był celny i zakończył się bramką. Barcelona wygrała 4:1, bo wcześniej trzy bramki dla Blaugrany zdobył Lamine Yamal.

W niedzielę Barcelona poinformowała, że Lewandowski wypada ze składu Barcelony i nie zagra w rewanżowym, wtorkowym meczu Pucharu Króla z Atletico Madryt, ponieważ doznał złamania kości po wewnętrznej stronie lewego oczodołu.

Co więc z następnymi meczami i z barażami o mundial? Media, powołując się na otoczenie zawodnika, już poinformowały, że 37-latek czuje się dobrze, a przerwa będzie dość krótka. Zatem przyjazd na zgrupowanie kadry ma być niezagrożony.

Powrót „Lewego” do gry jest możliwy nawet już w następnym ligowym meczu z Athletikiem Bilbao 7 marca. W najbliższym czasie Polak będzie musiał jednak grać w specjalnej masce.

Dobre noty zebrali Jan Bednarek z Jakubem Kiwior. Obaj rozegrali cały mecz przeciwko Arouce w lidze portugalskiej. Co prawda nie udaremniili ataku, który zakończył się utratą bramki, ale znowu szefowali defensywie „Smoków”. Błysnął za to Oskar Pietuszeński. Młodzieżowy reprezentant Polski

strzelił debiutanckiego gola w barwach FC Portom i to już w 13. sekundzie. Według informacji serwisu „Meczyki” selekcjoner Jan Urban dał się przekonać ostatnimi świetnymi meczami Pietuszeńskiego i ma go powołać na baraże!

Weekendowe występy reprezentantów Polski zagranicznych lig

Bramkarze:
Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) – 90 minut w przegranym 0:4 meczu z Stuttgartem. Łukasz Skorupski (Bologna) – mecz z Pisz (2:03) zakończył się po zamknięciu wydania gazety.

Obroncy:
Jan Bednarek (FC Porto) – 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Aroucą.

Matty Cash (Aston Villa) – 90 minut i żółta kartka w przegranym 0:2 meczu z Wolverhampton. Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) – pauzował za żółte kartki.

Jakub Kiwior (FC Porto) – 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Aroucą.

Jan Zieliński (AS Roma) – na ławce rezerwowych w meczu z Juventusem (3:3).

Pomocnicy:
Jakub Kamiński (FC Köln) – 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Augsburgiem.

Kacper Kozłowski (Gaziantep) – 80 minut w remisowanym 0:0 meczu z Samsunspor.

Filip Różga (Sturm Graz) – 32 minuty i żółta kartka w remisowanym 2:2 meczu z Wolfsbergerem.

Michał Skórka (KAA Gent) – 90 minut w przegranym 0:3 meczu z Gentem.

Bartosz Słisz (Broendby Kopenhaga) – 90 minut w remisowanym 0:0 meczu z Midtjylland.

Sebastian Szymański (Rennes) – 73 minuty w wygranym 1:0 meczu z Toulouse.

Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) – 67 minut i żółta kartka w przegranym 1:2 meczu z Sassuolo.

Piotr Zieliński (Inter Mediolan) – 76 minut w wygranym 2:0 meczu z Genoa.

Napastnicy:
Adam Bulksa (Udinese) – mecz z Fiorentiną (2:03) zakończył się po zamknięciu wydania.

Robert Lewandowski (FC Barcelona) – 24 minuty, gol i kontuzja w wygranym 4:1 meczu z Villarealem.

Krzysztof Piątek (Al-Duhail) – mecz przelozony z powodu ataku bombowego; następny mecz zaplanowano na 5.03.

Karol Świdorski (Panathinaikos Ateny) – 79 minut w wygranym 3:1 meczu z Arisem Saloniki.

© P



FOT. GRZEGORZ WAJDA

Tym razem w roli głównej wystąpił Lamine Yamal, ale Robert Lewandowski także swoje strzelił. Niestety, doznał kontuzji i po krótkiej pauzie będzie musiał grać w masce

SPORT

www.sportowy24.pl

Wnioski po meczu Cracovii – nie ma powodów do paniki

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA.
Cracovia przegrała z Piastem Gliwice 2:3 i była to pierwsza porażka „Pasów” po siedmiu meczach bez zerowego do-robku punktowego.

Nie jest złe

Pierwsza porażka w wiosennej części sezonu nie powinna powodować paniki w szeregach „Pasów”. Zespół dobrze punktował w poprzednich meczach, małymi krokami albo piął się w tabeli, albo utrzymywał się na czołowych miejscach. Teraz jest wprawdzie na 7. pozycji, ale został na niej, bo przed tym meczem też okupywał to miejsce. Z tym, że teraz strata do wicelidera powiększyła się z 2 do już 5 punktów. Z kolei dystans do innych zespołów z czołówki nie jest duży (piszemy to przed wieczornym meczem Zagłębie Lubin - Wisła Płock) - do 4. miejsca „Pasy” tracą zaledwie punkt, a wiadomo, że ta pozycja daje puchary. Skoro przywołujemy punktowe wyliczenia to warto też popatrzeć, co dzieje się za Cracovią w tabeli. Drużyny heroicznie walczyły o uniknięcie spadku. Obecnie nad pierwszym spadkowym miejscem, 16., które zajmuje Legia Warszawa, Krakowianie mają 8 punktów zapasu. Nad środkiem tabeli to zysk w postaci trzech punktów. A więc to kwestia jednego spotkania, dlatego też Krakowianie nie mogą być za spokojni.

Bez napastnika się nie da

Bardzo dużym problemem w grze „Pasów” jest mała skuteczność. Akurat piszemy to po meczu, w którym zdobyły dwie bramki, co nie zdarzyło się od spotkania z Lechem w grudniu (2:2), ale widać, że brak dobrego napastnika to spory problem. Można zaklinać rzeczywistość i twierdzić, że odejście Filipa Stojilkovicia nie ma wpływu na grę, ale rzeczywistość mówi coś innego. Stojilković strzelił 7 goli. Owszem, od połowy rundy przestał być skutecznym, ale absorbował rywali. W klubie starano się wypełnić tę lukę sprowadzając dwóch napastników - Wiktora Bogacza i Jeana Batouma. Ten pierwszy doznał jednak kontuzji - złamał obojczyk



Dijon Kameri strzelił gola w meczu z Piastem, swojego pierwszego w Cracovii

i nie pogra przez dwa miesiące, ten drugi dopiero co zadebiutował i furory, mówiąc ogólnie nie zrobił. Krakowianie zostali więc ze stanem posiadania z jesieni - z chimerycznym Kahvehem Zahiroleislamem, który lepiej czuje się jako zmiennik niż gracz pierwszej jedenastki oraz Martinem Minczewem, który jest skrzydłowym, a nie klasyczną „9”. Jest jeszcze Gabriel Charpentier, ale to gracz wiecznie kontuzjowany i nie można na niego liczyć. Doszło więc do tego, że jako środkowy napastnik grał Pau Sans, klasyczny skrzydłowy.

Potrzeba lepszych skrzydeł

Po zmianie systemu gry w przerwie zimowej na czterech obrońców ważną rolę pełnią już nie wahadłowi, a boczni pomocnicy, czy też skrzydłowi. Wyrażnie „pod formą” jest Ajdin Hasić. Ten świetnie technicznie zaawansowany zawodnik, dobry strzelec, jakoś nie może sobie przypomnieć swoich najlepszych chwil. Nie wychodzą mu tak jak dawniej dryblingi, nie strzela w odpowiednich momentach. Na drugim skrzydle grał ostatnio Dijon Kameri i on akurat wywiązał się ze swojej

SPORT W TV

17.55, TVP Sport, piłka nożna kobiet, Polska - Islandia (eliminacje MŚ); **20.40, TVP Sport**, piłka nożna, GKS Katowice - Widzew Łódź (Puchar Polski); **20.55, Polsat Sport 1**, piłka nożna, Como 1907 - Inter Mediolan (Puchar Włoch). **(BK)**

biet, Hiszpania - Islandia (eliminacje MŚ); **20.40, TVP Sport**, piłka nożna, GKS Katowice - Widzew Łódź (Puchar Polski); **20.55, Polsat Sport 1**, piłka nożna, Como 1907 - Inter Mediolan (Puchar Włoch). **(BK)**

LOTTO

Niedziela, 1.03; Multi Multi (21.40): 3, 6, 8, 13, 16, 18, 22, 24, 27, 28, 35, 37, 40, 43, 44, 52, 62, 63, 64, 76; plus 27; **Kaskada (21.40):** 1, 4, 5, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 18, 21, 22; **Mini Lotto:** 4, 10, 13, 29, 35; **Ekstra Pensja:** 12, 13, 14, 17,

20 - 2; **Ekstra Premia:** 2, 9, 18, 23, 25 - 2 **Poniedziałek, 2.03; Multi Multi (14):** 1, 10, 11, 17, 21, 23, 24, 27, 33, 39, 41, 47, 49, 53, 64, 65, 66, 68, 72, 73; plus 47; **Kaskada (14):** 2, 7, 8, 10, 11, 12, 18, 19, 20, 21, 22, 24

Wieczysta przegrała ważne spotkanie. Bramka rywali była jak zaczarowana

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. **W meczu kończącym 23. kolejkę Wieczysta przegrała z Polonią Warszawa. Stawką była pozycja wicelidera tabeli.**

Wieczysta Kraków	1 (0)
Polonia Warszawa	2 (0)

Bramki: 0:1 Zjawirski 52, 1:1 Pusić 83, 1:2 Vasin 90. **Wieczysta:** Mikulko - Fila, Pazdan, Osson, Pestka - Gajos (57 Knežević), Piazon, Maigaard - Villar (77 Pusić), Paulinho (57 Carlitos), Semedo (57 Dziegielewski). **Polonia:** Kuchta - Janasik, Salihu, Budnicki, Durmus (86 Skrab), Vega, Mróz (90+3 Szur), Gnaase, Wojciechowski (86 Vasin), Dadok (70 Terpilowski) - Zjawirski (70 Kotorz). **Sędziował:** Marcin Kochanek (Opole).

Mecz ekip z czołówki do końca był emocjonujący. Wygrała Polonia, która w festiwalu zmarnowanych okazji wykazała się ciut lepszą skutecznością. Okazji z obu stron było mnóstwo.

Przed przerwą dwie świetne szanse dla Warszawian miał Łukasz Zjawirski. Najpierw brakło mu precyzji przy strzale z bliska, potem spudłował głową z 3 metrów! Dla Wieczystej blisko szczęścia był w 28 min Paulinho. Po dalekim podaniu przyjął piłkę w polu karnym, błyskawicznie uderzył w bliższy róg, ale tam już czekał bramkarz.

Po przerwie drużyny poszły na wymianę ciosów. W 47 min Paulinho minął już golkipera, ale strzelając z ostrego kąta

do pustej bramki nieprawdopodobnie spudłował. Gestem tłumaczył, że to efekt nierównej nawierzchni.

To się szybko zemściło. W 52 min z dystansu kopnął Dave Gnaase. Wprawdzie strzał nie wyszedł zgodnie z intencją, piłka zmierzała daleko od bramki, ale trafiła do Zjawirskiego, który jeszcze kiwnął Eliasa Olssona i dał prowadzenie.

Okazji dla Krakowian nie brakowało. M.in. w 71 min po wrzutce Carlitosa Nikola Knežević z bliska główkował w przeciwną stronę, na linii ofiarne interweniował Gnaase, piłka odbiła się od poprzeczki i wyszła w pole. Sporną kwestię - czy futbolówka przekroczyła linię - wyjaśniał jeszcze VAR, po analizie uznano, że gola nie było.

Bramka Polonii jak zaczarowana była też w 82 min. Wówczas gospodarze dwukrotnie z bliska nie potrafili zdobyć gola: strzał Petara Pusicia został obroniony, a dobitka Kneževicia trafiła w słupek... Wreszcie udało się Pusićowi - mocnym strzałem z 11 m wykończył składną akcję, z ostatnim podaniem Carlitosa, po którym był jeszcze rykoszet.

Gospodarze cisnęli, ale nie tylko nie zdobyli gola, ale go stracili. Po centrze na dalszy słupek celnie głową w bliższy róg uderzył Nikita Vasin.

Na końcu i tak powinien być remis. Po błędzie Mateusza Kuchty Pusić główkował do pustej już bramki, ale w nią nie trafił. To była 90+6 min! ©©

Finanse Cracovii

Cracovia zwróciła się do Ekstraklasy S. A. o przesłanie jej transzy za występy w sezonie 2025/2026. Nie jest to nic nadzwyczajnego, kluby czasem o to wnioskuje, ale to pokazuje fakt, że z finansami Cracovii nie jest różowo.

O wcześniejszej wypłacie środków należnych z Ekstraklasy zostałam poinformowana jako ówczesna przewodnicząca Rady Nadzorczej, ale nie uczestniczyłam w tej procedurze i nie komentuję jej szczegółów - mówi Elżbieta Filipiak, była już prezes klubu w wywiadzie dla „Przełomu Sportowego”.

Zgodnie z zapewnieniami Ekstraklasy S. A. transza miała przyjść do klubu w lutym. ©©



Mikkel Maigaard (przy piłce) dołączył do Wieczystej w zime. Od razu został podstawowym zawodnikiem